ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème ŚRODA, 20 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 20 Août 1952 Nr. 197

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Przeciągają strunę

Kanclerz Adenauer nie jest niewątpliwie tak pewny pełnego powodzenia sprawy niemieckiej i swego własnego zwycięstwa, jak się większej części prasy niemieckiej i w ogóle niemieckiej opinii publicznej wydaje, że Niemcy mogą wszystko robić, mogą dokazywać co im się podoba, a świat będzie musiał i tak odtworzyć wielkie i potężne Niemcy, i będzie znowu „Deutchland über alles".

Jakkolwiek jest dobrze nam znany stosunek kanclerza do zagadnienia granicy polsko - niemieckiej, trzeba przyznać rzeczowo, że polityka jego wobec Zachodu jest konsekwentnie pozytywna, a wobec Związku Sowieckiego i jego satelitów, wśród nich także wobec komunistów wschodnio-niemieckich, konsekwentnie negatywna.

Ale dlatego właśnie jest kanclerz Adenauer w Niemckiej Republice Związkowej otwarcie zwalczany przez opozycję socjalno - demokratyczną, a zręcznie podminowywany przez lawirujących zwolenników utrzymania neutralności Niemiec zachodnich.

Socjaliści przegrali sprawę swego zwrócenia się do niemieckiego sądu konstytucyjnego w Karlsruhe z wnioskiem o stwierdzenie, że kanclerz Adenauer nie posiadał autorytetu politycznego do podpisania umów z Aliantami w Bonn i w Paryżu. Jak wiadomo, sąd konstytucyjny odrzucił skargę posłów socjalistycznych stwierdzając, że ta sprawa nie należy w ogóle do jego kompetencji, która obejmuje tylko kwestie, czy nie uchybiono wobec istniejących już ustaw państwowych.

Był to wielki zawód dla socjalistów, którzy kombinowali, że w razie pomyślnego dla nich orzeczenia sądu konstytucyjnego kanclerz Adenauer będzie się musiał podać do dymisji, co ułatwi im bardzo przeprowadzenie przeciwko chrześcijańskim demokratom zwycięskich wyborów do nowego parlamentu.

Ale stronnictwo socjalno - demokratyczne powetowało swoją porażkę oświadczeniem, które ma być potwierdzone przez kongres partyjny w Dortmundzie pod koniec września, a mianowicie, że uważa wszystkie umowy, zawarte przez zachodnią Niemiecką Republikę Związkową oraz przez wschodnią Niemiecką Republikę Demokratyczną za czysto prowizoryczne, i że zastrzeożne być musi dla przyszłych Niemiec zjednoczonych prawo uznania tych umów za ważne, lub nieważne.

Jest to posunięcie zręczne na wybory, bo w umysłowości niemieckiej postulat zjednoczenia Niemiec odgrywa czołową rolę. Oświadczenie wspomniane ma przedstawić socjalistów jako lepszych patriotów, uzależniających losy kraju od woli całego narodu, a nie tylko jego części; ale w praktyce zmierza ono do storpedowania umów, podpisanych przez kanclerza.

Niezależnie od tego jest faktem, że orzeczenie sądu konstytucyjnego stanęło tylko na gruncie formalnym, bez merytorycznego wypowiedzenia się, czy zachodzą wątpliwości konstytucyjne w sprawie umów niemiecko - alianckich. Wobec tego prezydent Niemieckiej Republiki Związkowej, zdaje się, z wiedzą kanclerza, zwrócił się do sądu z prośbą o wypowiedzenie w tej kwestii swojej opinii.

Inną od socjalistów taktykę stosują neutraliści typu części wolnych demokratów, których stronnictwo jako całość należy, jak dotąd, do koalicji rządowej. Usiłują oni możliwie przewlec sprawę, „nie spieszyć się" z ratyfikacją, by móc odczekać dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim stosunku do sprawy niemieckiej Związku Sowieckiego, i by móc następnie dopiero powziąć decyzję, co „warto" robić, a czego „nie warto".

Mnożą się w tym sensie odezwania się posłów, mnożą się głosy prasy niemieckiej. Jedni każą zaczekać na wynik konferencji Czterech, czy złagodzi ona zimną wojnę między Wschodem a Zachodem i wskaże drogę realną, wiodącą do zjednoczenia Niemiec; drudzy nalegają na nieprzesądzanie niczego przed wyborami północno - amerykańskimi, czy zainteresowanie się tego kraju Europą zwiększy się, czy zmniejszy; jeszcze inni wymagają, by ratyfikację przynajmniej ostateczne, trzecie czytanie uzależnić od uprzedniego pchnięcia na realne tory zagadnienia niemieckich przestępców wojennych; a wszyscy razem wziąwszy uzależniają zaangażowanie się na rzecz umów z Aliantami od uprzedniego załatwienia sprawy Saary.

Zupełną zaś zmianę sytuacji pragnie stworzyć projekt, domagający się wycofania wszelkich sił okupacyjnych po za Ren i Odrę i stworzenia w ten sposób zupełnie samodzielnych, neutralnych, zjednoczonych Niemiec, mających prowadzić dalsze pokojowe rokowania o ziemie po za tymi rzekami. Jak się wykazuje, projekt ten nie jest tylko pomysłem osobistym posła Pfleiderera, eksperta wolnych demokratów w sprawach polityki zagranicznej, lecz ma podobno silne poparcie w tym klubie poselskim.

A wszystkim tym pomysłom i projektom wspólna jest jedna właściwość, a mianowicie pragnienie dojścia do pełnego zjednoczenia Niemiec w porozumieniu z Rosją sowiecką, a nie wbrew niej.

Co z tego wszystkiego wyłoni się w bliskich wyborach do parlamentu Niemieckiej Republiki Związkowej, nikt przewidzieć nie może, tym bardziej, że pójdą w nich niewątpliwie osobno organizacje tak zwanych „wydalonych z kraju" (Heimatsvertriebene), za jakich przedstawiają się obok istotnie ewakuowanych przymusowo także i którzy sami siedziby swe opuścili wobec zbliżających się wojsk czerwonych.

Zdawałoby się, że to rozbicie polityczne winno Niemcom uświadomić, że nie są taką potencją, któraby mogła w sprawie ratyfikacji umów z Aliantami przeciągać strunę, wysuwać coraz to nowe wątpliwości i zastrzeżenia, szantażować coraz to większymi pretensjami, a równocześnie wyraźnie zerkać ku Rosji sowieckiej, bo ostatecznie może się ta zabawa polityczna Zachodowi znudzić.

Dr. Marian Seyda

Armia bryt. będzie wyposażona w broń atomową

Londyn. — Brytyjskie władze wojskowe zapowiedziały w poniedziałek, że wszystkie kategorie wojsk brytyjskich wyposażone będą w broń atomową. Chodzi tutaj zarówno o bomby atomowe, jak i pociski artyleryjskie, rakietowe itp.

Fabryki angielskie podjęły już na wielką skalę produkcję nowoczesnych broni atomowych, by zapewnić armii brytyjskiej niezbędny sprzęt, który stanowić będzie nader skuteczną broń w rękach dobrze wyszkolonego żołnierza.

Brytyjskie koła wojskowe podkreślają, że nowe bronie nie zmiejszają w niczym pierwszoplanowej roli, jaką odgrywał i odgrywa żołnierz, który nadal pozostanie żywą siłą kierującą ogniem zarówno w wojskach pancernych i w piechocie, jak również w artylerii, w lotnictwie oraz w jednostkach morskich.

Nowe bronie atomowe posiadać będą natomiast większy promień działania i będą miały przewagę ogniową nad wszystkimi jednostkowymi broniami, jakimi rozporządzał dotychczas żołnierz w czasie walki.

*

Stały Komitet Wojsk. Paktu Atlantyckiego wznawia prace w Paryżu

Paryż. — Po trzech tygodniach przerwy wakacyjnej Komitet Stały Paktu Atlantyckiego obejmujący przedstawicieli 14 państw, wznowił we wtorek prace w Pałacu Chaillot.

Komitet zajmuje się zbadaniem rozdziału wydatków na obronę, przygotowaniem rocznego przeglądu pracy, oraz zagadnieniem ustalenia jednolitego trwania służby wojskowej w krajach NATO.

W końcu Komitet rozważy sprawę zwołania Komitetu Ministrów obrony Narodowej 14 państw Paktu Atlantyckiego.

U.S.A. zwiększą o 80 procent stan swojego lotnictwa

Waszyngton. — Amerykański sekretarz lotnictwa, Finletter dokonując przeglądu stanu sił powietrznych U.S.A., zapowiedział w poniedziałek, że lotnictwo amerykańskie, jeśli chodzi o liczbę maszyn, zostanie zwiększone o 80 proc. w stosunku do obecnego stanu. W tym samym czasie liczba personelu technicznego i latającego wzrośnie o 14 procent.

W praktyce lotnictwo zwiększone będzie z 90 skrzydeł operacyjnych do 143.

Burza gradowa nad wyspami balearskimi, milionowe straty

PALMA de MAJORQUE. — Nad Balearami przeszła w poniedziałek rano gwałtowna burza gradowa, poczem trąba wodna spustoszyła znaczne połacie wyspy Majorque. Najbardziej doświadczoną okolicą jest rejon miast Lluchmayor i Catala, gdzie wiele dachów uległo zniszczeniu. O rozmiarach zniszczeń świadczy fakt, że na kościół w Llombarts spadł grad, dochodzący do półtora kilograma wagi. Grad ten zniszczył dach kościoła oraz przebił sklepienie, wyrywając dziurę o średnicy 1 metra szerokości.

Ogólne straty oceniane są na kilka milionów pezetów.

:-:

Prace nad szczepionką przeciwko paraliżowi dziecięcemu

KOPENHAGA. — Dr. Hardin von Magnus, lekarka instytutu naukowego w Kopenhadze oświadczyła w wywiadzie dla dziennika „National Tidende", że wkrótce zostanie wynaleziona szczepionka przeciwko paraliżowi dziecięcemu.

:-:

Rozbił się samolot na wydmach piaszczystych w Berck

BERCK-PLAGE. — W czasie popisów lotniczych na lotnisku w Berck-Plage, jeden z samolotów turystycznych rozbił się na znajdujących się w pobliżu wydmach piaszczystych. Pilot, p. Thillier (31 lat), zamieszkały w Berck, poniósł śmierć.

Generał Ridgway dokonuje przeglądu wojsk U.S.A. w Niemczech

FRANKFURT. — Naczelny dowódca armii atlantyckiej, generał Ridgway przybył w poniedziałek do Frankfurtu, gdzie przeprowadził inspekcję wojsk amerykańskich w Niemczech. Towarzyszą mu senatorowie Long i Morse, członkowie senackiej Komisji Wojskowej.

Po konferencji w kwaterze głównej 7. armii amerykańskiej w Niemczech, gen. Ridgway oraz senatorowie udali się do Heidelbergu, gdzie znajduje się kwatera główna amerykańskich sił wojskowych w Europie. — Następnie generał Ridgway dokona inspekcji oddziałów amerykańskich.

Walka ze zwyżką cen głównym zagadnieniem rządu

Paryż. — Premier Pinay powrócił w poniedziałek do Paryża, po krótkim wypoczynku w Aix les Bains. We wtorek szef rządu francuskiego przystąpił natychmiast do rozmów wstępnych w związku z posiedzeniem Rady Ministrów, przewidzianym na środę. Najpierw konferował on z Tony Revillon, sekretarzem Stanu dla spraw gospodarczych. W tym samym czasie min. Robert Schuman przedstawił przed komisją parlamentarną obecną sytuację międzynarodową.

Na posiedzeniu Rady Ministrów mają być omówione zagadnienia Tunisu i Saary, sprawa budżetu na rok 1953, a w pierwszym rzędzie problem walki ze zwyżką cen artykułów żywnościowych.

Rząd zamierza sprowadzić zza granicy pewną ilość niektórych artykułów żywnościowych, dla zahamowania względnie uniemożliwienia zwyżki cen. Warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wskaźnik cen w hurcie poszedł w górę o 6,8 procent. Do zwyżki cen artykułów żywnościowych przyczyniła się w pierwszym rzędzie susza oraz pryszczyca. Ocenia się, że z tych przyczyn produkcji masła i mleka zmniejszyła się w porównaniu z normalnym okresem w tym sezonie o około 20 procent.

15 tysięcy ton masła zza granicy

PARYŻ. — W kołach miarodajnych mówi się, że program przywozu zza granicy obejmie między innymi zakup 15 tys. ton masła w Szwecji, Norwegii, Holandii i Danii oraz 5 tys. ton różnych serów w Szwajcarii i we Włoszech.

Rząd podejmie walkę przeciwko cenom narzuconym

Premier Pinay oświadczył po powrocie, że rząd zajmie się obecnie programem jaki sobie wyznaczył, a który obejmuje: reformę fiskalną, reformę administracyjną, reformę ubezpieczeń społecznych oraz cały szereg projektów różnych innych ustaw.

W sprawie cen Premier Pinay powiedział: „Dotychczas stosowaliśmy w stosunku do organizacyj zawodowych metodę tłumaczenia i przekonywania".

„Obecnie, w oparciu o ustawę uchwaloną przez Parlament, jeszcze przed wakacjami, rząd będzie mógł przystąpić do walki przeciwko cenom narzuconym z góry poprzez różne porozumienia zawodowe".

Pożyczka Pinay notowana na giełdzie

PARYŻ. — Po raz pierwszy obligacje 3 i półprocentowej pożyczki Pinay były wprowadzone w poniedziałek na giełdę paryską. Pożyczkę notowano po kursie 98,10 za 100.

Ośmiu jugosłowiańskich olimpijczyków wybrało wolność

FRANKFURT. — Dopiero obecnie podano do wiadomości, że w przejeździe przez zachodnie Niemcy, w drodze powrotnej z Helsinek, jugosłowiańska „ósemka" wioślarska (za wyjątkiem sternika), zwróciła się do tamtejszych władz z prośbą o przyznanie im prawa azylu. Jugosłowiańscy olimpijczycy przybyli do Niemiec dla wzięcia udziału w zawodach wioślarskich, w różnych miastach. Mieli on powrócić do kraju w ub. środę.

:-:

Dziecko zraniło się znalezionym granatem

BEAUVAIS. — 11-letnia Anne-Marie Cazier, zamieszkała w Lavacquerie (Oise) bawiła się ze swoimi młodszymi siostrami, Danielą i Krystyną. W pewnej chwili Anne-Marie znalazła granat, powodując następnie jego eksplozję. Dziewczynka została bardzo ciężko ranna. Jej siostry zostały lekko okaleczone.

:-:

Przerwano walki byków, bo wszyscy torreadorzy odnieśli rany

Malaga. — W czasie walki byków w niedzielę musiano nagle przerwać program z powodu kolejnego zranienia się 3 torreadorów. Pierwsi dwaj zostali ciężko zranieni przez byka, trzeci zranił się własną szpadą.

Rozbił się jacht na wybrzeżu Anglii
4 osoby poniosły śmierć

Londyn. — Jacht angielski „Enchantress" unieruchomiony na morzu, na skutek zepsucia się motoru, został rzucony przez fale na skały nadbrzeżne koło Pembrokeshire. Tylko dwóch pasażerów zdołało się uratować. Są to 12-letni Anthony Sweeney oraz jego 21-letni brat, Robert. Pozostałych 4 pasażerów utopiło się. Są to: rodzice braci Sweeney oraz siostry, Daphné (16 lat) i Patricia (9 lat).

:-:

Zamach terrorystyczny w Indochinach

Samochód najechał na minę
3 zabitych

SAIGON. — Samochód typu „jeep", w którym znajdowało się 2 Francuzów i 1 Francuzka, wyleciał w powietrze, najeżdżając na minę podrzuconą przez terrorystów vietminhskich. Wypadek ten nastąpił na drodze 50 km. na północ od Saigonu. Wszystkie trzy osoby zginęły na miejscu. Kierowca odniósł ciężkie rany.

:-:

Pociąg wjechał na samochód
6 zabitych

Nowy Jork. — Samochód, w którym znajdowało się 6 osób, zderzył się na przejeździe kolejowym z pociągiem. Wszystkie osoby znajdujące się w samochodzie zginęły na miejscu.

:-:

Tito przyjął ambasadorów Francji, Anglii i U.S.A.

BELGRAD. — Marszałek Tito przyjął we wtorek w swojej letniej rezydencji na wyspie Brione, ambasadorów Francji, Anglii i U.S.A. Przedmiotem narad była dalsza pomoc mocarstw zachodnich dla Jugosławii oraz wzmocnienie potencjału obronnego tego kraju.

:-:

7 Niemców zbiegło do Szwecji na motorówce

SZTOKHOLM. — W poniedziałek przybyło do Szwecji 7 osób ze wschodnich Niemiec. — Nowi uchodźcy zbiegli na małym statku motorowym. Wśród nich znajduje się 4 mężczyzn, 1 kobieta i 2 dzieci. Uchodźcy niemieccy zwrócili się do władz szwedzkich z prośbą o udzielenie im prawa osiedlenia się w Szwecji w charakterze uchodźców politycznych.

Sąd wojskowy skazał na śmierć organizatora rozruchów w fabryce pod Aleksandrią

KAFR EL DAWAR. — Sąd wojskowy, sądzący 29 robotników egipskich, oskarżonych o udział w zorganizowaniu zaburzeń w fabryce tekstylnej „Misr" w Kafr El Dawar ogłosił w poniedziałek wyrok na Mustafa Khamis, głównego przywódcę rozruchów, skazując go na karę śmierci przez powieszenie. — Wyrok został zatwierdzony przez premiera Ali Mahera i generała Naguiba i podany do wiadomości przy pomocy głośników na boisku sportowym, gdzie znajdowało się kilka tysięcy zgromadzonych w tym celu robotników.

Skazany Khamis prosił trybunał, by mógł zobaczyć generała Naguiba, któremu chce wyznać pewną tajemnicę.

Proces dalszych robotników trwa.

★

Syn b. szefa Rady Koronnej aresztowany

KAIR. — Policja aresztowała w dniu 18 sierpnia br. H. Hafes Afifi, syna byłego szefa gabinetu Rady Koronnej za króla Faruka. Oskarżony on jest o udział w organizowaniu rozruchów w Kafr El Dawar.

★

Rząd Ali Mahera ustalił budżet państwowy na rok 1952-53

KAIR. — Egipski minister finansów Abdel el Emary podał do wiadomości, że rząd zatwierdził zrównoważony budżet państwowy na rok 1952-53, wynoszący 206 milionów funtów, t.j. około 590 milionów dolarów.

Anglia gotowa do rozmów w sprawie nafty perskiej, ale pod pewnymi warunkami

LONDYN. — Rząd brytyjski zebrał się we wtorek dla ustalenia ostatecznej odpowiedzi na notę perską w sprawie zatargu o naftę perską. W brytyjskich kołach rządowych panuje przekonanie, że Anglia wyrazi gotowość na rozmowy z rządem Mossadeka, ale pod pewnymi warunkami. Nie wyklucza się, że przedstawiciele Anglii przyjmą za podstawę rozmów perską ustawę o upaństwowieniu przemysłu naftowego i zaproponują rokowania w sprawie wysokości odszkodowania za przyjęte urządzenia kopalniane i rafinerię w Abadanie, należącą do Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Natomiast, co do żądań perskich zapłacenia różnych należności przez Banki brytyjskie, to sprawa ta wymagać będzie bardziej szczegółowych rokowań.

3-dniowy Kongres religijny katolików w Berlinie

Berlin. — We wtorek rozpoczął się w Berlinie 3-dniowy Kongres religijny katolików z Niemiec zachodnich i wschodnich. Organizatorzy oczekują przyjazdu około 200 tysięcy członków z całych Niemiec. Program uroczystości i zebrań jest tak przewidziany, że połowa zebrań odbywać się będzie w różnych salach Berlina wschodniego, a druga połowa w różnych częściach zachodniego Berlina.

Kongres katolików niemieckich odbywa się w Berlinie w okresie, gdy reżim wschodnio - niemiecki wysuwa coraz to nowe utrudnienia przy wszelkiego rodzaju zjazdach religijnych. Reżim onieśmiela katolików, którzy z różnych miast wschodnich Niemiec zapowiedzieli swój przyjazd.

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania pomiędzy najwyższą hierarchią Kościoła katolickiego, a władzami wschodnio-niemieckimi, by Kongres mógł skorzystać ze stadionów, wielkich sal, oraz by delegacje mogły uzyskać zniżki kolejowe, nie doprowadziły do żadnych pomyślnych wyników.

Helikopter do dyspozycji policji drogowej

Policja drogowa we Francji będzie odtąd miała do swej dyspozycji helikoptery, celem ułatwienia regulowania ruchu drogowego, zwłaszcza przy „zakorkowaniach" dróg.

Zdjęcie nasze przedstawia start takiego helikopteru policyjnego w czasie generalnej próby tej nowej metody regulowania ruchu drogowego.



(Foto: Record)

Pożary lasów na Riwierze trwają dalej

Nicea. — Pożary lasów na Lazurowym Wybrzeżu trwają dalej. W nocy z poniedziałku na wtorek zdawało się, że uda się ugasić płomienie. Wiatr ustał zupełnie, co ułatwiało akcję ratunkową. We wtorek nad ranem poszczególne ogniska zostały zlokalizowane.

Niestety, nieco póniej mistral począł wiać znowu, z jeszcze większą siłą, wzniecając ogień. Wkrótce sytuacja stała się dramatyczna. Ludność z zagrożonych miejscowości poczęła uciekać, zabierając ze sobą tylko najwartościowsze bagaże.

Wieczorem pożar został znowu zlokalizowany, ale niebezpieczeństwo nie zostało całkowicie usunięte.

Według pierwszej oceny, pastwą pożaru padło dotychczas około 10 tysięcy hektarów drzewostanu. Nadto zniszczone zostały pola z kwiatami. 12 domów zostało spalonych częściowo, 1 całkowicie.

Na szczęście, poza 20 rannymi, nie było ofiar w ludziach.

*

Pożar grozi wiosce korsykańskiej

AJACCIO. — Gwałtowny pożar lasu powstał w poniedziałek rano niedaleko Bastii, zagrażając wiosce Suerta. Na skutek silnego wiatru, pożar rozszerza się bardzo szybko, wzdłuż drogi na wzgórze Teghime.

W gaszeniu pożaru biorą udział oddziały wojskowe oraz żandarmeria.

Groźba nowej powodzi w rejonie Devon w południowo-zach. Anglii
Utonęło dotychczas 29 osób, a zaginęło 13

Londyn. — Władze z Devon i okolicy obawiają się nowej powodzi na skutek dalszych opadów deszczowych w górzystym rejonie, gdzie w Challocombe znajduje się wielki zbiornik z wodą, mający powierzchni 32 tysiące metrów kwadratowych. Jeśli wały i tamy, okalające wody tego sztucznego zbiornika uległyby pod naporem dalszych opadów, to w dolinę Lyn stoczy się nowa masa wód, które zagrożą wioskom sąsiadującym z Challocombe. Posterunki alarmowe czuwają, by na czas rozpocząć ewakuację bezpośrednio zagrożonych okolic.

Z Lynmouth doniosła policja w poniedziałek, że liczba ofiar powodzi w południowo - zachodniej Anglii wynosi dotychczas 42 osób. Z tego 29 mieszkańców utonęło a 13 innych zaginęło. Wyłowiono dotychczas zwłoki 14 topielców. Policja przewiduje, że ogółem ofiarą powodzi padło ponad 45 osób.

W Devon i Somerset prowadzone są w dalszym ciągu prace by zapewnić natychmiastową pomoc dla powodzian. Z całego kraju napływają odzież, żywność i lekarstwa. Przesyłki pocztowe dla powodzian są wolne od opłaty pocztowej. Angielski Czerwony Krzyż udziela pomocy 920 rodzinom, pozbawionym dachu nad głową. Ponad 1500 rodzin ewakuowano.

W Lynmouth saperzy wykonują w dalszym ciągu prace nad skierowaniem rzeki Lyn w inne koryto.

Saperzy obliczają, że prace te, jeśli nie powtórzy się powódź, zajmą ponad 10 dni. Obecnie wojsko pracuje nad zbudowaniem 10 mostów pontonowych, by zastąpić mosty zniszczone przez powódź.

Miasto Lynmouth jest zupełnie opuszczone. Przebywają tam jedynie oddziały wojskowe i policja, czuwająca nad pozostałym i nie zniszczonym mieniem mieszkańców.

Minister budownictwa mieszkaniowego, Mac Millan przybył na obszary powodziowe, by zapoznać się na miejscu z rozmiarami zniszczeń, oraz by przygotować szczegółowe sprawozdanie dla rądu.

Echa potrójnego morderstwa w Lours

Dominici miał przechowywać broń z czasów wojny — twierdzi nowy świadek

Peyrus. — Śledztwo w sprawie wykrycia i ujęcia mordercy z Lours trwa już 11 dni. We wtorek ma być przesłuchany w tej sprawie nowy świadek, p. Blanc, z Sisteron, który twierdzi, że przejeżdżając samochodem w kilka godzin po zbrodni, zauważył na drodze łóżko polowe. Nadto miał on zauważyć, że na zderzaku samochodu ofiary, sir Jack Drummond znajdował się koc, który wkrótce po tym zniknął w zagadkowy sposób.

Prowadzący śledztwo nie wykluczają możliwości, że ktoś inny przeszukiwał w ciągu nocy bagaże zamordowanych, względnie, że morderca pozostał na miejscu zbrodni o wiele dłużej, aniżeli początkowo myślano.

Jeszcze inny świadek, którego nazwiska na razie nie ujawniono, miał dać do zrozumienia, że ojciec Dominici przechowywał broń z czasów wojny i że z tego powodu miał już „kłopoty" z policją. Komisarz Sebeille oświadczył że jeśli ta wiadomość jest prawdziwą, to mogłaby ona dać poważny ślad mordercy. Komisarz dodał, że Dominici ofiarował obecnie 10 tysięcy fr. nagrody dla tego, kto umożliwi aresztowanie winnego.

Skradziono biżuterię wartości 20 milionów fr.

PARYŻ. — Śmiałego włamania dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek do sklepu jubilerskiego przy bulwarze Saint Germain nr. 45 w Paryżu. Złodzieje rozpruli kasę pancerną, zabierając ze środka biżuterię wartości 20 milionów fr. oraz 500 tys. fr. w gotówce. Kradzież spostrzeżono w poniedziałek rano o godz. 8. Według pierwszych wyników śledztwa, włamywacze wtargnęli przez drzwi wejściowe do sklepu, wykręcając śruby żaluzji. Dziwnym się jednak wydaje, że w tym wypadku nie działał dzwonek alarmowy, umieszczony w sąsiedniej aptece oraz u dozorczyni domu. Włamywacze zachowali się tak sprawnie, że nikt w sąsiedztwie nie słyszał najmniejszego hałasu.

Stwierdzono, że włamywacze musieli być „specjalistami" swojego rodzaju, gdyż zabrali tylko biżuterię bardzo wartościową, pozostawiając na miejscu rzeczy tylko pozłacane.

Warto przypomnieć, że kilka lat temu na ten sam sklep dokonano napadu bandyckiego w biały dzień.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Wycieczki Polaków do Luksemburga

Coraz częściej przychodzą do naszego miasta cudownego większe grupy Rodaków z Belgii, z Francji i nawet z Niemiec. Wracają zadowoleni, że tutaj ziemia tak śliczna, że ludzie przyjemni, że jedzenie, piwo i wino warte pieniędzy. Ale tutejsza kolonia polska (70 adresów rodzin i samotnych) zwyczajnie ani słóweczka nie wie, że w tym i owym dniu tyleż ludzi bywa w tych samych murach i może nawet w kościołach, bez żadnego kontaktu z nimi. Polacy w całym Księstwie Luksemburskim nie posiadają żadnej własnej kapliczki, wszędzie są gośćmi czy u Sióstr czy u Ojców Zakonników czy u innych cudzoziemców. Ale właśnie z tego powodu przyjazd większej grupy, chóru kościelnego, skautów, muzyki itd byłby przez naszych w Luksemburgu tym serdeczniej powitany. Nasza liczba tak skromna, nasze siły i środki tak słabe. Dlaczego nie zameldować się trzy tygodnie z góry, aby duszpasterz mógł organizować swe Msze św., co regularnie i kolejno ma odprawiać w 12 różnych placówkach i dać swym ludziom sposobność radosną, słuchać dobrego chóru, rozmawiać z rodakami o ich trudach i t. d.?

Taki kontakt miałby miłe skutki i z obu stron pozostałaby dobra pamiątka. Nabożeństwo polskie w stolicy Luksemburskiej: 24 Avenue d'Arrauches, obok mleczarni, a adres duszpasterza: 14 rue Sigefroi, presbytere St. Michel.

Swój.

Zachodowi nie grozi „żółte niebezpieczeństwo"

twierdzi brytyjski uczony

LONDYN. — Brytyjski uczony i specjalista od spraw ludnościowych, Colin Clark ogłosił ostatnio swoje obserwacje uspakające tych, którzy utrzymywali dotychczas, że narodom zachodnim grozi ze strony przeludnionych krajów zamieszkałych przez ludy „żółtej rasy" wielkie niebezpieczeństwo pochłonięcia na skutek przewagi liczbowej.

Colin Clark wskazuje, że w zasadzie od 20 lat nie zaszło nic rewolucyjnego, jeśli chodzi o sprawy ludnościowe na świecie. Natomiast w krajach zachodnich, zamieszkałych przez białych, załamało się dążenie do utrzymywania małych rodzin. W Rosji zaś, jak i w krajach wschodnich przyrost ludnościowy obniżył się.

Dane statystyczne wskazują, że w okresie ostatnich 10 lat nadwyżka urodzin nad śmiertelnością podwoiła się w Stanach Zjedn., Anglii, Norwegii i Szwecji. Ponad 50 procent wynosi w Holandii i w Chile i znaczny wzrost nastąpił również w Meksyku.

Clark ocenia, że Kanada, Finlandia, Hiszpania i Portugalia są tymi krajami, które posiadają najliczniejsze rodziny. Przeciętnie ilość dzieci w tych rodzinach waha się od 3 do 4 dzieci. W Stanach Zjedn., w Europie, w południowej Afryce i w Nowej Zelandii liczba dzieci w rodzinach wzrosła przeciętnie z 2 do 3 dzieci.

W Rosji pod wpływem ciężkich warunków wojennych, liczba urodzin spadła. Miliony Rosjan straciło życie w czasie wojny, inne miliony cierpią głód na skutek polityki Kremlu.

Podobna sytuacja jest w Chinach Mao Tse Tunga, gdzie długi okres wojen, jak również masowe wyniszczanie przeciwników politycznych przez nowy reżim w Chinach przyczyniają się do zahamowania poważnego dotychczas przyrostu ludności w Chinach.

Ekonomista brytyjski i specjalista od spraw ludnościowych ocenia, że dzisiaj wszystkie rasy białe czy żółte na Wschodzie czy na Zachodzie muszą jeść i muszą liczyć się z tym, w jakim stopniu ziemia może ich wyżywić. Obecny wyścig produkcji ludzkiej wspomagany jest przy pomocy środków oszczędzających życie ludzkie oraz zapewniających ludziom uzyskanie znacznie więcej żywności. Ludzki geniusz zwiększa coraz bardziej produkcję chleba i mięsa, ale równocześnie wzrasta liczba konsumentów na świecie.

Tak zwane niebezpieczeństwo rasowe jest sprawą teoretyczną i na razie trzeba zajmować się rzeczywistością żywnościową w świecie, która uzależniona jest od zdolności produkcyjnej ziemi, jaką dysponuje ludzkość oraz od nowoczesnych sposobów zwiększenia tej produkcji przy pomocy nawozów sztucznych, nowych narzędzi pracy i nowych metod.

Gorączka rudy uranowej w Kanadzie

przypomina poszukiwania za złotem w Klondike

OTTAWA. — Północna prowincja Kanady, Saskatchevan stała się w ostatnich tygodniach ośrodkiem wielkiego zainteresowania setek poszukiwaczy za bogatymi żyłami rudy uranowej. Gorączka rudy uranowej przypomina znane poszukiwania za złotem, jakie przed 100 laty prowadzono w rejonie Klondike. Obecne próby odnalezienia bogatych złóż uranowych w Saskatchevan prowadzone są w prawdziwie nowoczesnym tempie. Poszukiwacze posługują się samochodami, samolotami oraz specjalnymi maszynami na gąsienicach. Wśród poszukiwaczy przeważają młodzi odkrywcy, posiadający do swojej dyspozycji nowoczesne aparaty „Geigera" do wykrywania radioaktywnych kamieni i rudy.

Wielu odkrywców szuka istotnie rudy uranowej. Nie brak i takich, którzy porwani zostali powszechną gorączką ludzi, którzy w północnym Saskatchewie rozbijają miasteczka namiotów, budują baraki i zakładają prawdziwe miasto uranowe.

Poza ludźmi prowadzącymi poszukiwania, przybywają do północnych części prowincji Saskatchevan kupcy, przedsiębiorcy, robotnicy w nadziei znalezienia pracy, oraz te wszelkie elementy, jakie zwykle towarzyszą nowym wielkim skupiskom ludzkim.

Kanadyjskie Ministerstwo Zasobów Naturalnych podało jako przykład nasilenie poszukiwaczy za rudą uranową w ciągu ostatnich 10 dni. W dniu 4 sierpnia br. Ministerstwo to wydało 252 formalne zezwolenia na prowadzenie badań. We wtorek 5. 7. br. wydano 209 takich zezwoleń. W środę 6. 7. br. otrzymało 72 techników zaświadczenia urzędowe, że mogą prowadzić badania.

Już ponad 1.000 zezwoleń wydano różnym przedstawicielom, inżynierom, uczonym, kupcom oraz poszukiwaczom rudy; z liczby tej połowa to fachowcy. Reszta to przygodni poszukiwacze.

Władze kanadyjskie zapowiadają, że do 19 sierpnia br. wydawane będą w dalszym ciągu zezwolenia. Po tej dacie zamknięta zostanie lista poszukiwaczy.

Kanada pragnie wyzyskać inicjatywę prywatną różnych grup przemysłowych, jak również uczonych w odkryciu bogatych złóż rudy uranowej, która jest oceniana na również bogate złoża, jak w Kongo belgijskim, a nawet może bogatsze.

Policja kanadyjska, kontrolująca górskie obszary, prowadzi walkę z przemytem wszelkiego rodzaju likierów przy pomocy małych nieznanych samolotów.

Wielu młodych ludzi sprzedaje w rejonie prac odkrywkowych napoje wyskokowe, zarabiając na tym poważne pieniądze.

Wśród przemytników zakazanych trunków znajdują się kanadyjscy Indianie oraz t.zw. „dzicy chłopcy".

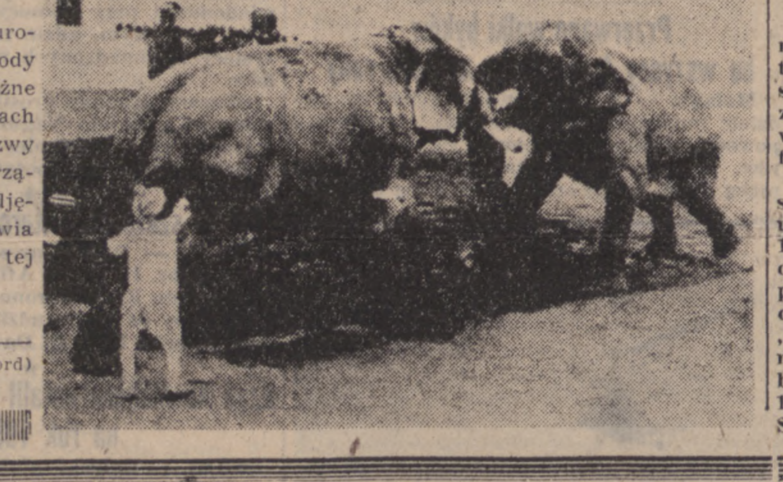
...I nad Włochami pojawiły się „latające talerze"

FORLI. — (Od wł. koresp.). — Pani Gaspara Saragoni oraz synowa jej Giovanna twierdząc, że widziały ubiegłej nocy o godzinie 23,20 dziwny przedmiot o kształcie talerza, który przelatywał wysoko na niebie pozostawiając za sobą smugę białawego światła. Talerz ten obracał się dookoła własnej osi. Nadleciał on z północy i poszybował w kierunku południowo-wschodnim. Obie niewiasty obserwowały dziwne zjawisko przez kilka sekund. joten.

Walka słoni

Z okazji rocznicy urodzin maharadży Barody (Indie) odbyły się różne uroczystości, w ramach których, zgodnie ze zwyczajem hinduskim, urządzono walkę słoni. Zdjęcie nasze przedstawia moment początkowy tej krwawej walki.

(Foto: Record)



Beatyfikacja polskiego kapłana:

Arcybiskup Cieplak rozpoczął poczet nowoczesnych męczenników!

Pamiętamy wszyscy te chwile, kiedy świeżo po odzyskaniu niepodległości wśród innych bolesnych wieści z niepokojem śledziliśmy losy ks. arcybiskupa Cieplaka, sufragana archidiecezji mohylowskiej, skazanego przez bolszewików na śmierć.

Ksiądz Cieplak należał do tych kapłanów, którzy w pełnieniu swych obowiązków i w znoszeniu cierpień i doświadczeń znajdują pełnię zadowolenia: niezmordowanie odwiedzał on polskie parafie rozsiane po olbrzymim państwie rosyjskim, sięgając nieraz aż Oceanu Spokojnego. Ta właśnie działalność prowadzona tak gorliwie zarówno za czasów carskich jak też za rządów bolszewickich, posłużyła za pretekst do oskarżenia o „kontrrewolucję". Po kilkoletnim więzieniu arcybiskup został skazany na śmierć ale rząd polski zdołał uzyskać od rządu sowieckiego wymianę jego na aresztowanych za pracę komunistyczną działaczy.

Ciężkie przejścia nie złamały ani woli ani gorliwości ks. Cieplaka, choć zdrowie jego bardzo podupadło. Po dłuższym pobycie w Rzymie, arcybiskup udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie dalej prowadził swą wizytatorską pracę po polskich prarafiach tego kraju. Życie polskie, instytucje polskie i polska kultura świecka i duchowna, wiele ma mu do zawdzięczenia. Umarł on w 1926 r. w mieście Passic w stanie New Jersey wkrótce po otrzymaniu nominacji na ordynariusza archidiecezji wileńskiej.

Papież Pius XII zarządził ostatnio wszczęcie procesu beatyfikacyjnego dla ks. Cieplaka. W dniu 28 czerwca w pałacu Wikariatu w Rzymie rozpoczęto odnośne prace, które właściwie powinny być prowadzone w kraju w którym działał t. j. w Rosji, co jednak, jest niemożliwe i stąd Ojciec św. zarządził przeprowadzenie procesu w diecezji rzymskiej.

Trybunał, przed którym odbywa się proces beatyfikacyjny składa się z następujących osób: arcb. Ludwika Traglia, jako przewodniczącego, z prałatów Marcello Magliochetti, Józefa Rastelli i Carla Chiesa Bini, jako członków. Przy otwarciu procesu byli obecni księża: biskup Gawlina, prałaci Meysztowicć i Sterojny. Na pierwszej sesji Trybunał uchwalił zebranie i zbadania pism Sługi Bożego arcybiskupa Cieplaka, a dekret ten został przybity zgodnie ze starym zwyczajem, na drzwiach wszystkich kościołów rzymskich.

Tak więc ten, który rozpoczął długi szereg męczenników za wiarę naszych czasów, wejdzie w poczet błogosławionych. *bar.*

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W ubiegłym roku Amerykanie zarobili 278,000,000,000 dol i wyprodukowali towarów o wartości 329,000,000,000 dolarów.

■ Jedno z muzeów przyrodniczych w Londynie wpadło na pomysł używania pewnej odmiany chrząszczy do preparowania szkieletów zwierzęcych.

Mała kolonia w ciągu sześciu dni może oczyścić w ten sposób do 40 małych czaszek. Stare kości trzeba przed tym uczynić „smaczniejszymi" przez moczenie w preparacie drożdżowym, natomiast z kości, które leżały w spirytusie, trzeba usunąć wszelkie ślady alkoholu, który dla chrząszczy jest zabójczą trucizną.

Broszura Departamentu Stanu

o walce reżimów komunistycznych z religią i Kościołami

w krajach za „żelazną kurtyną"

Waszyngton. — Departament Stanu ogłosił w poniedziałek specjalne sprawozdanie w formie broszury na temat sytuacji Kościołów za „żelazną kurtyną", oraz o walce z religią, prowadzoną przez reżimy komunistyczne.

Sprawozdanie Departamentu Stanu stwierdza, że taktyka komunistów zmierza wszędzie do zniszczenia wszelkich religij, oraz Kościołów.

W szczególności reżimy komunistyczne we wschodniej i środkowej Europie prowadzą wytężoną walkę z Kościołem katolickim, ponieważ liczba katolików w tej części Europy dochodzi do 60 milionów wiernych.

Reżimy komunistyczne dążą w walce z katolickimi kościołami do rozbijania jedności wśród duchowieństwa, przez aresztowania i zastraszanie oraz tworzenie grup, oddanych reżimom. Ponadto ministerstwa dla spraw kultu i religii narzucają duchowieństwu różne teksty do kazań, w czasie których księża zmuszani są do głoszenia nienawiści do U.S.A. i Zachodu, do atakowania demokracyj zachodnich i głoszenia, jakoby Stany Zjednoczone i wojska O.N.Z. na Korei, prowadziły wojnę bakteriologiczną. Księża muszą pod kontrolą agentów bezpieki pochwalać reżimowe metody wyzysku świata pracy, oraz zachęcać pod naciskiem bezpieki do coraz to wyższych norm pracy.

Broszura Departamentu Stanu podkreśla szczególnie, że reżimy komunistyczne tam gdzie się to udaje narzucają swoją kontrolę kościołom, oraz wpływają i narzucają swoich kandydatów przy obsadzaniu różnych stanowisk kościelnych.

Sprawozdanie podkreśla, że reżimowi warszawskiemu nie udało się rozbić Kościoła katolickiego w Polsce, gdzie przeszło 95 procent narodu, to katolicy.

Polacy przez zwarte skupienie się wokół Kościoła katolickiego i jego wyższej hierarchii potrafili przeciwstawić się wszelkim próbom reżimu, który widząc siłę Kościoła i jedność wśród duchowieństwa, zawarł z polską wyższą hierarchią kościelną odpowiednią umowę.

W krajach natomiast, gdzie Kościoły katolickie były słabsze, tam reżimy narzuciły im swoją kontrolę, utrudniając nauczanie religii, oraz likwidując wiele katolickich instytucyj.

Komuniści wschodnio-niemieccy ograniczają sprzedaż jarzyn i owoców dla Berlina zach.

BERLIN. — We wschodniej części Berlina oraz w Niemczech wschodnich, władze komunistyczne oraz wojskowe władze sowieckie zmobilizowały większą ilość informatorów, by donosili o tych kupcach niemieckich, którzy sprzedają świeże jarzyny oraz owoce dla mieszkańców zachodniego Berlina.

Celem tych zarządzeń jest zwiększenie nacisku na Berlin zachodni, którego mieszkańcy korzystają w znacznym stopniu ze świeżych jarzyn i owoców, nabywanych we wschodnim Berlinie.

Zachodnie dzielnice Berlina otrzymały setki ton codziennie z Niemiec wschodnich poprzez wolny rynek wschodniego Berlina.

Od 7 tygodni „policja ludowa" zahamowała w poważnym stopniu napływ tej żywności do Berlina zachodniego. Przybywający z żywnością do Berlina wschodniego napotykają na różne utrudnienia.

Obecnie mieszkańcy zachodniego Berlina przedostają się jedynie nielegalnie do wschodnich Niemiec, by stamtąd przywieźć również nielegalnie nieco świeżej żywności.

*

Kilkuset nauczycieli zachodnio-berlińskich zwolnionych ze szkół we wsch. Berlinie

BERLIN. — Kilkuset nauczycieli zachodnio-berlińskich, którzy nauczali w szkołach wschodniego Berlina, zostało zwolnionych przez władze komunistyczne. Również 250 techników zamieszkałych w Berlinie zachodnim, a obsługujących operę we wschodnim Berlinie otrzymało wypowiedzenia pracy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Ludność w popłochu opuszczała domy

Rocca San Casciano. — (Od wł. koresp.). — Trzy godziny silnego strachu przeżyli mieszkańcy Rocca San Casciano ubiegłej nocy. O godzinie 23,40 zaczęło się trzęsienie ziemi, które trwało prawie że bez przerwy, aż do godziny 2,30. Najsilniejsze było pierwsze trzęsienie, następnie o god. 24,420 i o 2,30 rano. Ludność w popłochu opuściła domostwa i całą noc przesiedziała na otwartym polu. Wiele domów zostało silnie zarysowanych. Wysokości strat nie zdołano jeszcze ustalić. joten.

:-:

Włochy zabiegają o dalszą pomoc ekonomiczną w Stanach Zjednoczonych

RZYM. — (Od wł. koresp.. — W drodze powrotnej z zebrania gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, które odbędzie się w pierwszych dniach września w Meksyku, delegacja włoska złożona z ministrów Pella i La Malfa, postanowiła udać się do Waszyngtonu, ażeby tam podjąć pertraktacje z „Economy Support" w sprawie uzyskania pomocy w finansowaniu emigracji oraz celem otrzymania wypłaty w dolarach za zamówienia poczynione przez firmy amerykańskie we Włoszech. Przed niedawnym czasem bawił w Rzymie wicedyrektor Mutual Security Agency, pan John Kenney, ale petraktacje prowadzone z nim w wyżej wymienionych sprawach nie odniosły rezultatu. joten

Niecodzienni pasażerowie przybyli na lotnisko rzymskie

RZYM. — (Od wł. koresp.). — Na lotnisko rzymskie przybyła para niecodziennych pasażerów, na których oczekiwała liczna grupa dziennikarzy i radiokronistów. Chodzi tutaj o parę młodych goryli, która przybyła z Brazzaville w Kongo Belgijskim. Małpy przeznaczone są dla rzymskiego ogrodu zoologicznego.

Goryle przybyły na lotnisko na pakładzie czteromotorowego samolotu pasażerskiego. Kapitan samolotu Bob Sandford, zapytany przez dziennikarzy, stwierdził, że w czasie podróży obie „sympatyczne" bestie zachowywały się bardzo spokojnie, do tego stopnia, że jedną umieszczono w kabinie pilotażu gdzie z zaciekawieniem przyglądała się ruchom pilotów. joten.

:-:

Światowa produkcja cukru w r. 1951-52

WASZYNGTON. — Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości, że światowa produkcja cukru z trzciny cukrowej i buraków cukrowych osiągnęła w roku 1951-52 rekordową cyfrę 34.757.500 ton cukru, przewyższając o 4 proc. produkcję z r. 1950-51, a o 38 proc. kampanie cukrowe pięciu poprzednich lat. Najważniejszymi producentami cukru są następujące kraje: Stany Zjedn., Rosja sowiecka, Brazylia, Porto-Rico, Wyspy Dziewicze, Niemcy, Francja, Polska, Filipiny i Australia.

:-:

Szkolnictwo katolickie w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. — Stany Zjedn. liczą obecnie 11.519 szkół i gimnazjów katolickich, w tej liczbie 8.845 szkół początkowych, 2.296 szkół średnich i 378 szkół bez specjalnego oznaczenia. Około 60 proc. dzieci katolickich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół parafialnych, a 40 proc. do szkół publicznych.

W roku 1951-52 ogólna liczba zapisów do szkół wyniosła rekordową cyfrę 4.000.000 uczniów, podczas gdy w roku szkolnym 1941-1942 było zapisanych 2.700.000 uczniów. W ciągu 10 lat liczba dzieci wzrosła więc o przeszło 35 proc., jeśli chodzi o szkoły początkowe i o 42 proc. dla szkół średnich. — „New-York-Times" dodaje, że wszystko przemawia za dalszym zwiększeniem się tej liczby. Według niektórych przewidywań w roku 1960 będzie 5.000.000 uczniów w szkołach Stanów Zjedn.

Ukryty w czasie wojny skarb został obecnie odkopany przez dwóch b. wojskowych niemieckich

TRENTO (Od wł. koresp.). — Pasterz górskiej wioski Rio Nero, był świadkiem, jak dwóch nieznajomych zatrzymało samochód ze znakami niemieckimi i zaczęło dokładnie studiować przywiezioną ze sobą mapę. Po chwili obaj wysiedli z auta i udali się do pobliskiego lasku. Ciekawy pasterz Luigi Pircher podążył za nimi. Nieznajomi zatrzymali się na małej polance i tam rozpoczęli kopanie na niewielkiej przestrzeni. Robili to z wielką ostrożnością, aż do chwili, gdy natrafili na zakopany granat, który natychmiast przenieśli na inne miejsce i sami zaczęli dalej kopać. Wykopawszy dół około 50 centymetrów głęboki, wydobyli metalową skrzynkę, którą zabrali z sobą do samochodu. Widać było, że skrzynka musi być bardzo ciężka. Pircher zaciekawiony podszedł do nieznajomych i zapytał się ich, co to za skrzynka, na co otrzymał odpowiedź: „Nie mieszaj się do nie swoich spraw — to nasza rzecz". — Samochód wraz z nieznajomymi i tajemniczą skrzynką odjechał „pełnym gazem" w kierunku Trento. W okolicy przypuszczają, że skrzynka zawierała jakiś skarb, zakopany w czasie wycofywania się armii niemieckiej w roku 1945. joten.

:-:

Ile ropy sprowadza zachodnia Europa?

NOWY JORK. — Według amerykańskich źródeł, zachodnia Europa sprowadzała dziennie w ciągu stycznia br. 1.327.000 beczek ropy naftowej (beczka zawiera 159 litrów). — Jednym z głównych odbiorców była W. Brytania. Przywóz jej wynosił 472.000 beczek dziennie, czyli o 14 proc. więcej, niż w ubiegłym miesiącu. Światowa produkcja nafty wynosiła w styczniu br. 11.850.000 beczek dziennie.

Niemiecki projekt rozszerzenia autostrad na całą Europę

BONN. — Sfery rządowe Niemiec zachodnich wystąpiły z propozycją zawarcia umów międzynarodowych, w sprawie rozszerzenia na całą Europę słynnej sieci autostrad niemieckich.

Sieć tych autostrad zbudowana przez Hitlera miałaby się rozszerzyć w sposób następujący: z Hamburga do Bordeaux, z Calais do Wiednia i z Holandii do Włoch.

Przewidziane jest zwołanie w tej sprawie konferencji w przyszłym miesiącu.

:-:

Studenci amerykańscy własną pracą opłacają koszty swej nauki

NOWY JORK. — Amerykańskie władze uniwersyteckie obliczają, że około 1/3 studentów amerykańskich wykonuje jakiś zawód, aby móc pokryć w części lub całkowicie koszty swej nauki. Prawie na wszystkich amerykańskich wyższych uczelniach znajdują się biura pośrednictwa pracy, które ułatwiają studentom wyszukanie tymczasowej pracy na okres studiów.

:-:

Fałszowanie historii we wsch. Niemczech

BERLIN. — Według wiadomości pochodzących ze wschodniego Berlina, w podręcznikach historii, będących w użyciu we wschodnich Niemczech zupełnie pominięto Jezusa Chrystusa, a w niektórych umieszczono nawet wzmiankę, jakoby Jezus Chrystus w ogóle nie istniał. Na energiczny protest władz kościelnych, uczyniono jednak następującą poprawkę: „W dawnych czasach rozwijało się podanie o Jezusie Chrystusie, Bogu-Człowieku, który nauczał, że należy przyjmować z rezygnacją wszystkie cierpienia. Podanie to wytworzyło się pod wpływem innych wschodnich podań". W walce z Kościołem chrześcijańskim komuniści nie cofają się, jak widać, przed żadnym środkiem.



52) (Ciąg dalszy)

— Pst, pst, bratku — odezwał się drwiąco przykładając palec do nosa. — Tylko spokojnie, z flegmą, bez uniesienia.

— Czego tu chcesz? — krzyknął stary kozak jeszcze donośniej i znowu o krok postąpił dalej.

— Owa! — zaśmiał się szyderczo Katylina — szukasz okazji jak widzę. wrzeszczysz bratku, że aż nieboszczyki poruszyli się na swych gwoździach.

Kost' mimowolnie rzucił okiem na ścianę obwieszoną portretami i w samej rzeczy przytłumił głos cokolwiek.

— Po co tu przyszedłeś, pytam? — zapytał niemniej groźnie.

Katylina zagwizdał swoim zwyczajem.

— Po to samo, po co i ty bratku.

Kozak aż drgnął cały, tak srogim na tę odpowiedź zakipiał gniewem.

— Ha, poczekaj łotrze! nauczę cię! — wrzasnął gromowym głosem i posunął się naprzód.

Katylina zmarszczył brwi od niechcenia.

— Słuchaj no drągalu — rzekł podnosząc głos cokolwiek — chcesz widzę oberwać po skórze.

— Przyszedłeś tu jako złodziej albo szpieg — piorunował Kost' dalej. — Ale poczekaj, odbierzesz swoją nagrodę!

Na twarz Katyliny lekki wystąpił rumieniec, z oczu gwałtowna strzeliła błyskawica.

— Złodziej albo szpieg! — mruknął i rzucając cygaro daleko na środek pokoju, ścisnął pięść i stanął w postawie, jakby nagle chciał rzucić się na przeciwnika.

Kost' Bulij z niemą zaciekłością przygryzł wargi, oczy mu krwią zaszły a ręką sięgnął w zanadrze.

— Dam ja ci ty sobacza, szpiegowska duszo! — huknął a w ręku jego długi zabłysnął nóż.

Katylina cofnął się o krok w tył i zaśmiał się na całe gardło. Kost' mimowoli przystanął na miejscu, lufa pistoletu zagroziła mu o trzy kroki.

Katylina nie ustawał w swym rubasznym śmiechu.

— Dobry masz nóż stary błaźnie, tylko trochę za krótki!

Stary kozak stał jak wryty, ale z oczu strzelały mu błyskawice, jakby mimo tak bliskiego niebezpieczeństwa kuli chciał rzucić się na przeciwnika.

Katylina usiadł spokojnie na pobliski fotel.

— Pogadajmy — rzekł z flegmą — tylko bez gniewu a porozumiemy się.

Kost' cały trząsł się od złości, ale nic nie odpowiedział.

Katylina spokojnie ciągnął dalej:

— Nazwałeś mię złodziejem lub szpiegiem, to wielka obelga, lecz pal cię diabli, nie mam do ciebie żalu, bo z pozoru mogłem zakrawać na coś podobnego, choć właściwie wszedłem do dworu jako przyjaciel i sprzymierzeniec.

— Przyjaciel i sprzymierzeniec? — mruknął Kost' przez zęby z szczególniejszym spojrzeniem.

— Tak, szanowny kluczniku, przybyłem strachowi zaklętego dworu wielką wyświadczyć przysługę.

Kost' coś niezrozumiale mruknął przez zęby.

— Przede wszystkim musisz jednak wiedzieć — prawił Katylina dalej, że w nadziemskie innoświatowe strachy nie wierzę, toteż przygotowałem się tylko do rozmowy z ludźmi żyjącymi.

— Lecz czegoż pan chcesz? — zahuczał klucznik ledwie zrozumiale.

— Chcę pomówić poufnie ze strachem, czyli właścicielem tajemnicy zaklętego dworu.

— Masz mię pan przed sobą.

— Ba, ba, ja nigdy nie lubię zaczynać od ogona tam, gdzie się spodziewam głowy.

— Tu prócz mnie stróża i właściciela tego domu nie ma nikogo więcej.

— Fiufiu! a ta bogini jasnowłosa?

— Nie widziałeś pan nikogo prócz mnie! — krzyknął stary kozak z jakimś rozpaczliwym naciskiem.

Katylina parsknął głośnym śmiechem i zapominając się, lufę pistoletu zniżył ku ziemi. W tej chwili stary kozak szybko jak błyskawica rzucił się na niego, a chwytając jedną ręką za przechylony na bok pistolet, drugą porwał za gardło przeciwnika i wraz z fotelem powalił go na ziemię..

Katylina krzyknął dziko, ale zaskoczony znienacka nie mógł utrzymać broni w ręku, ani oprzeć się nagłemu napadowi. Po kilku chwilach gwałtownego pasowania się, ujrzał się rozbrojonym i gwałtownie powalonym na ziemię. Olbrzymi klucznik oboma kolanami przykląkł mu na piersiach, wydarty pistolet rzucił daleko w kąt pokoju i znowu ów długi, straszny nóż zabłysnął w jego ręku.

Katylina mimo całej swej zuchwałej odwagi, uczuł zimny dreszcz po całym ciele. Oczy starego kozaka zaszły krwią, usta drgały konwulsyjnie, spoza silnie ściśniętych zębów toczyła się piana wściekłości, a cała fizjonomia jakiś dziki i okrutny przybrała wyraz.

XIV.

Zwierzenia

Juliusz nie wiedział nic zgoła o zuchwałej wyprawie Katyliny, ale całą noc trapił go jakiś sen niespokojny i burzliwy. Wnet widział się samym w zaklętym dworze, opadniętym od całego rodzaju upiorów odwiedzinami nieboszczyka starościca, wnet znowu w innych dziwacznych znachodził się położeniach.

Z brzaskiem dnia rozwarł oczy i zaraz wyskoczył z łóżka, a dla lepszego orzeźwienia się z ociężałości, zwykłego następstwa każdej źle przespanej nocy, wybrał się na konną przejażdżkę.

Nie wyjechał jeszcze kilkanaście kroków za bramę, kiedy zaszedł mu drogę zamówiony na dziś do dworu były żołnierz, Mikita Ołeńczuk. Miał w ręku ubrudzony swój kapelusz bez dna i popatrzył się na młodego dziedzica z niemym zapytaniem, jakby przypominając wczorajszą rozmowę.

Juliusz zatrzymał konia.

— Idziesz do mnie? — zapytał.

— Miałem taki rozkaz jaśnie wielmożnego pana — odpowiedział ekszołnierz.

— Czemuż tak rano?

— Bo mam jeszcze coś nowego meldować jaśnie wielmożnemu panu.

— Coś nowego?

— Tak jaśnie panie. — Dziś spałem znów pod krzyżem przy drodze do Buczał, a jak tylko posłyszałem, że we wsi kur zapiał, zakradłem się w pobliże dworu, a tamtej nocy jakieś dziwne działy się rzeczy.

Juliusz zmarszczył czoło.

— Skądże ci przychodzi ta ciekawość, łotrze? — przemówił surowo.

Oczy obdartusa łysnęły złowrogo.

— Przysiągłem nie darować swej krzywdy Kostiowi i nie daruję — wycedził zwolna z naciskiem jakiejś piekielnej zawziętości.

Juliusz ściągnął brwi i chciał wybuchnąć gwałtownie, ale powstrzymał się nagle.

Cóż mi masz powiedzieć? — zapytał.

Ekszołnierz przychylił głowę na bok i przybrał minę tajemniczą i podstępną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na wypadek wojny:

Jakie znaczenie ma Jugosławia dla Europy?

(Korespondencja własna)

Od chwili kiedy Tito zerwał stosunki przyjaźni z Moskwą raz po raz pojawiają się pytania co do wartości Jugosławii dla Zachodniej Europy jako sojusznika przeciwko Rosji.

Drugie pytanie dotyczące szczerości zerwania stosunku posłuszeństwa między mistrzem Stalinem a uczniem Titem, zostało, po długich wahaniach, załatwione pozytywnie. Obecnie, jak wiadomo, Stany Zjedn. dostarczają Jugosławii broń, a inne państwa, n.p. W. Brytania i Francja użyczyły jej sporych pożyczek potrzebnych do zagospodarowania i podniesienia stanu ekonomicznego kraju.

Ogółem Jugosławia otrzymała około 800 milionów dolarów pożyczek.

Dalszym etapem włączenia Jugosławii w blok europejski przeciwko Rosji jest nawiązanie między Jugosławią a Grecją pertraktacji celem uzgodnienia wspólnej obrony na wypadek agresji ze Wschodu. Jak doniosły ostatnio dzienniki, premier grecki Kondikas wyraził się na temat tej współpracy bardzo życzliwie co każe przypuszczać, że uzgodnienie wspólnej akcji jest kwestią bliskiej przyszłości.

Wszystkie w Europie zachodniej powtarzane wiadomości o Jugosławii grzeszą jednak ogółem stronniczością: liczni są ci, którzy starają się przedstawić tam panujące stosunki jako dobre, zapominając o tym, co sami mówili, zanim Tito zgodził się na współpracę (i to jeszcze pod jakimi zastrzeżeniami) z Zachodnią Europą.

Starałem się w rozmowie z wybitnym politykiem jugosłowiańskim dr. M., dopytać się tych wszystkich dla przeciętnego Europejczyka niezrozumiałych rzeczy z dzisiejszej Jugosławii, które tak bardzo zaciemniają obraz jej polityki.

Podział polityczny według kultury narodowej

Pierwsze moje pytanie, skierowane do dr. M. brzmiało:

— Najtrudniejszym do zrozumienia dla nas zagadnieniem Jugosławii, to jej rozbicie na kilka grup narodowościowych i zwalczanie się ich. Może mi Pan powie na czym polega to rozbicie?

Odpowiedź dr. M. brzmiała:

— Połączenie wszystkich Słowian południowych w r. 1919 było normalnym następstwem rozpadania się Austro - Węgier, ale bynajmniej nie było skutkiem wspólnych wysiłków. Chorwaci i Serbowie stanowią pod każdym względem przeciwieństwo: Jeśli Serbowie w dużej mierze studiowali od kilkudziesięciu lat w Paryżu, (ja również zresztą jestem doktorem filozofii paryskiego uniwersytetu) i jeśli wchłaniali demokratyczne poglądy Francji, to Chorwaci kształceni byli w szkołach austriackich, zazwyczaj konserwatywnych i przesiąkali niemczyzną. Język francuski jest w Chorwacji mniej znany jak niemiecki i... angielski. Poza tym przeszłość Chorwacji uległa wpływom Wiednia, my zaś, zamknięci w górach serbskich i walczący z Turkami ulegaliśmy natchnieniom rewolucyjnym Zachodu, które się przedostawały do nas raz po raz. W końcu dzieli nas alfabet: my mamy cyrylicę oni alfabet łaciński, my jesteśmy prawosławni, oni katolicy. Ale to nie wszystko: Chorwaci są raczej reakcyjni, my postępowi. Gdy też doszło do połączenia krajów austriackich z Serbią, wnet doszło do rozłamu, bo Chorwaci uważali za normalne, aby większość wyższych stanowisk im właśnie przypadła w udziale. W końcu dodamy jeszcze trudności z Czarnogórcami: jest to lud nieliczny, dziś wynosi bodaj że około 2 milionów, ale bardzo uparty, bitny i biedny. W charakterze jego leży mściwość i nienawiść do sąsiadów: dziś są oni czołowymi komunistami i oddają najlepsze usługi Ticie. Serbów nienawidzą, bo Serbowie włączyli ich małe królestwo do Jugosławii. Najspokojniejsi u nas i najmniej dający się we znaki to Słoweńcy, którzy też górują kulturalnie nad całą ludnością państwa. Ale sprawy znacznie jeszcze skomplikowały się po śmierci króla Aleksandra, zamordowanego w czasie swej podróży do Francji.

Jaka jest siła dzisiejszej Jugosławii?

— Czy rozbicie wewnętrzne istnieje i dzisiaj? — pytałem.

— I tak i nie — odpowiada dr M. — W zasadzie wszyscy, trudno mi podać procentowo ile, ale przypuszczam, że 80 proc. ludności jest przeciwko rządom Tity i w ten sposób istnieje pewna jednolitość. Za rządem Tity są Czarnogórcy, nieco Chorwatów, trochę Serbów, trochę Turków w Bośni i Hercegowinie. Ogół ludności zwłaszcza wiejskiej jest przeciwny jego narodowemu komunizmowi, który niczym się nie różni od sowieckiego. Nieliczne elementy inteligencji serbskiej uznają w Ticie człowieka o wielkiej energii i inicjatywie i spodziewają się, że z jego systemu może powstać dla Jugosławii pociecha. Jestem jednak przekonany, że z chwilą, gdy ucisk systemu titowskiego zmaleje, wewnętrzne różnice narodowościowe znów odżyją. — Mówiąc o jednolitości muszę zaraz zaznaczyć, że istnieje ona też w innym znaczeniu: mianowicie wobec Rosji sowieckiej. O ile ludność jest wroga dla Tity — to mimo swe uczucia znosi jego rządy bo wie, że on ją broni przeciwko Sowietom. Jest to więc uczucie złożone, na którym Tito wygrywa.

Jeśli chodzi o nasze możliwości bojowe to przedstawiają się one następująco:

— Żołnierz jugosłowiański, serbski, chorwacki czy czarnogórski jest świetnym materiałem ludzkim, odważny, mało wymagający, inteligentny i gorący patriota. W wojnie więc z każdym z sąsiadów t.j. Bułgarią czy Węgrami lub Albanią, na pewno walczyłby zarówno dobrze jak wytrwale i odniósł zwycięstwo, mimo nawet przewagi wroga. Uzbrojenie jego pozostawia jeszcze do życzenia, lecz dyscyplina i wyćwiczenie są świetne. Brak czołgów i samolotów jest poważnym mankamentem, ale amerykańskie dozbrojenie temu zaradza. Aby Jugosławię pobić i zneutralizować jako wroga trzebaby dywizji sowieckich, którym oczywiście Jugosławia tylko z wielkim trudem stawiłaby czoło. Jest też więcej jak pewnym, że Moskwa zastosowałaby taktykę, której użyli Niemcy w r. 1941 tj. zaatakowałaby dywizjami pancernymi od strony Bułgarii celem rozerwania sił jugosłowiańskich na kilka grup i odcięcia większości armii w dolinie Morawy od Grecji i Morza Egejskiego. Z tego też powodu żadna granica nie jest przez sztab Tity tak pilnie strzeżona jak właśnie bułgarska.

Jaka będzie przyszłość?

— Kto zdaniem pańskim może w przyszłej Jugosławii bez Tity odegrać naczelną rolę?

— Mogę panu tylko podać poglądy jugosłowiańskie; jeśli chodzi o tę jednostkę przyszłości, przyznam się, że jej nie widzę.

Serbowie są w większości wypadków monarchistami i chcą powrotu króla Piotra II chociaż stawiają mu poważne zarzuty, że za radą W. Brytanii wyrzekł się gen. Michajłowicza i pomógł Ticie do objęcia stanowiska naczelnego. Chorwaci i Słoweńcy są raczej nastrojów republikańskich. Jeśli chodzi o dawnych mężów stanu to dr Maczek nadal uznawany jest jako przywódca Chorwacji, a główny przedstawiciel partii klerykalnej dr Krek również jest popularny w Słowencji. Jeśli chodzi o Serbię to dawne partie zostały zdyskredytowane przez uznanie rządów Tita przez Trifanowicza z Partii Radykalnej i Milana Grolla z Partii Demokratycznej. Obaj powrócili do kraju i wiodą żywot szary i bezczynny. Największą bodaj popularność posiada Partia Włościańska, przedstawiająca drobnych rolników, której prezes Milan Gawrilović przebywa w U. S. A.

Zachód i Tito

— Co Pan myśli o flircie Zachodu z marszałkiem Tito?

— Uważam, że Zachód dobrze by uczynił, gdyby nieco pogłębił swe poglądy na Jugosławię i zwrócił uwagę na jej wewnętrzny stan. Nie należy patrzeć na ten kraj jedynie pod kątem widzenia tylu i tylu dywizji, które może on wystawić przeciwko Sowietom. To nie wszystko: zagadnienie czy dywizje te będą się bić dobrze czy źle nie zależy jedynie od ich broni lecz od stanu wewnętrznego kraju i jego wewnętrznej polityki. Tito jest nie tyle może dobrym dyplomatą ile świetnym żonglerem, który tańczy na linie i wykorzystuje obecną konjunkturę. Jak długo to potrwa? Nie mogę Panu powiedzieć. Wiem dobrze, że z Titą nie łatwo się dogadać i nie łatwo zajrzeć w jego karty ani też w życie kraju. Strata Michajłowicza jest dla nas olbrzymią, ale nie mniejszą dla Zachodu! Nie ma bowiem człowieka, któryby miał to znaczenie co Tito: jeśli są tacy ludzie za granicą, to **naród jugosłowiański nic nie wie o tym, co się dzieje za granicą, a więc są mu oni obojętni.** Mógłby tę rolę odegrać król, ale jest za młody a nadto zraził sobie naród swym małżeństwem z księżniczką grecką. W Jugosławii istnieje przysłowie, że wszelkie nieszczęście przychodzi od greckich księżniczek!

— Jugosławia jest jednym z najbardziej skomplikowanych krajów Europy i krajem, który może dać światu wielkie niespodzianki.

I.

Wiadomości z Belgii

Prymicje księdza A. R. Cieślaka w Chatelineau-Tais-Près

W niedzielę dnia 10 sierpnia b. r. Polacy okręgu Charleroi mieli okazję po raz pierwszy na tym terenie święcić uroczyste prymicje polskiego księdza, który wywiódł się z klasy robotniczej w Chatelineau. Rodzina pp. Cieślaków składająca się z ojca, matki i 5-ciu synów, znana jest od wielu lat na terenie okręgu, która odznacza się szczególną pobożnością, a w głębokim poczuciu narodowym i patriotycznym widzimy ich zawsze na pirwszym miejscu w zbożnej pracy społecznej w polskich organizajcach katolickich i kulturalno-oświatowych. Synowie od dziecińsłwa wychowani w harcerstwie polskim i każdy z nich posiada średnie wykształcenie, dwóch wyższe, z których jeden jest dzisiaj księdzem. Prymicje jego skupiły dzisiaj cały polski okręg Charleroi z kilkudziesięciu pocztami sztandarowymi. Przybyły też poczty sztandarowe z Limburgii z prezeską główną p. Ratajczakową Marią, sekret. M. Barasińską i skarb. p. Pawlakową na czele. Z Liège z Tarnowską. Polacy z okręgu Mons z ks. Mullerem i ks. Sorysem. Ks. Rektor Karol Kubsz z polskim duchowieństwem. Dyrektora i naczelnego redaktora „Narodowca” p M. Kwiatkowskiego reprezentował korespondent z Belgii. Kilkunastu księży belgijskich z ks. Goossens' em Superriorem Aumônier du Travail w Charleroi. Z Belgów przybyli: p. Coeckelbergh prezes izby adwokackiej, inż.p. Biot, dr. Mine, dyrektor szkoły technicznej, dyrektor Ubezpieczalni Chrześc., p. Delmotte, weie osobistości z Chrześc. Ruchu Robotnicz.

O godz. 10.30 poczty sztandarowe zebrały się przed salą patronażu, skąd długi pochód ruszył do domu p. Fiołkowej po ks. Prymicjanta. Cała droga była bogato udekorowana chorągwiami narodowymi i kościelnymi oraz wielka ilość kwiatów od rówieśniczek Prymicjanta. Wzruszające było błogosławieństwo Rodziców, którzy ze łzami radości osiągnięcia upragnionej chwili zobaczenia syna swego przed ołtarzem błogosławili go, poczem w otoczeniu księży wszedł pod baldachim i pochód prowadził Prymicjanta do kościoła. Mszę św. odprawił w asyście wielu księży. Przepiękne kazanie wygłosił najpierw po polsku ks. Rektor Kubsz i po francusku ks. Superrior Goossens. Kościół nie mógł pomieścić wszystkich wiernych, wielu stało przed kościołem. Po odprawieniu Mszy św. i konsekracji na placu szkolnym nastąpiło składanie życzeń i podarków przez poszczególne organizacje i działaczy społecznych. W imieniu Bractw Róż Św. składały podarki i kwiaty dziewczynki deklamując bardzo pięknie. Następnie przemawiali: w imieniu Stow. Św. Barbary w Chatelineau p. Wilk Józef, w imieniu Komitetu Szkolnego p. Lisiak Mikołaj, imieniem Oddziału Zw. Pol. Souvret p. Kotarzewski. W imieniu Limburgii p. Ratajczakowa Maria, w imieniu okręgu Liège p. Tarnowska. W imieniu p. Michała Kwiatkowskiego złożył życzenia Prymicjantowi korespondent „Narodowca” w Belgii. Prócz deklamacji dzieci RMK wystąpiły z tańcami ludowymi: krakowiakiem i mazurem w strojach ludowych.



Ks. Antoni Ryszard Cieślak otrzymał święcenia kapłańskie w Louvain w dniu 3 sierpnia 1952 r. z rąk J. E. Biskupa Lagae w kościele O. O. Dominikanów. Fragment błogosławieństwa, przez J. E. B. Lagae.

Na zakończenie tej części życzeń ks. Prymicjant podziękował serdecznie w języku polskim i francuskim.

Druga część akademii wraz z obiadem odbyła się na sali Patronażu z prawdziwą polską gościnnością. Rodzice Prymicjanta obficie podejmowali swoich licznych gości. Podczas tego obiadu występowali różni przygodni artyści amatorzy. P. Lachowski ze swoim świetnym tenorem śpiewał wiele piosenek ludowych, oraz koledzy Prymicjanta klerycy kilkakrotnie wystąpili z pięknymi fragmentami kompozycji studenckich. Szopena i kilka innych utworów grała nasza sympatyczna pianistka Annie Jędrasówna z Jumet. Z deklamacją i śpiewem wystąpiły dzieci. Bardzo pięknie śpiewała Józia Fiołkówna.



Ks. Antoni Ryszard Cieślak przed Ewangelią podczas wyświęcenia.

Pięknymi piosenkami popisywały się panie z Bractwa Róż. Żyw. z Liège i Limburgii oraz młodzież z Charleroi i R. K. M. z Marchienne au Pont.

Miejscowy proboszcz ks. Lambert Massaut jako gospodarz tworzył tu prawdziwą atmosferę familijną, serdecznie odnosząc się do tej miłej polskiej uroczystości prymicyjnej.

Również podkreślić należy doskonały popis chóru mieszanego okręgu Charleroi pod batutą ks. Czajki jak w kościele tak i podczas akademii.

Akademia prymicyjna zakończyła się dopiero o godz. 22-giej wieczorem, która pozostanie długo w pamięci tych, którzy w tej uroczystości uczestniczyli.

Oby Bóg darzył naszego młodego Kapłana wszystkimi Swoimi Łaskami na tej trudnej Jego drodze życia. Antoni Pikulski.

Obchód Święta Żołnierza w Brukseli

Uroczystość Święta żołnierza została zorganizowana przez Stowarzyszenie b. Kombatantów Polskich. Obchód rozpoczął się Mszą św., która została odprawiona w kaplicy polskiej w Brukseli przy licznym udziale miejscowej Polonii oraz wielu działaczy społecznych.

Byłych kombatantów belgijskich reprezentowali członkowie Komitetów U.F.A.C. z roku 1914-18 i 1940-45.

Po uroczystości kościelnej odbyła się uroczysta akademia w sali Stowarzyszenia b. kombatantów belgijskich 1914-1918.

W przemówieniach jakie zostały wygłoszone, z wielkim uznaniem podnoszono czyny żołnierza polskiego ,który w pamiętnej z roku 1920 bitwie nad Wisłą powstrzymał natpór wojsk sowieckich i przywrócił wolność Ojczyźnie.

Na program artystyczny składały się deklamacje, śpiew, skecze i tańce narodowe.

Stany Zjedn. opierają na Brazylii swoją politykę w Połudn. Ameryce

Niedawno przebywał w stolicy Brazylii Rio de Janeiro sekretarz Dep. Stanu U.S.A., Acheson, gdzie odbył długie narady w sprawie współpracy gospodarczej i politycznej Brazylii ze Stanami Zjedn. Przed kilku laty U.S.A. starały się zjednać dla współpracy Argentynę, ale wpływy hiszpańskie i niemieckie okazały się zbyt silne, i dlatego niechęć do Stanów Zjedn. tym większa.

Wśród krajów południowej Ameryki zajmuje Brazylia pozycję największego kraju, gdyż liczy ponad 52 miliony mieszkańców, podczas gdy zajmuje terytorium niemal większe, niż Stany Zjednoczone. Brazylia jest portugalską Ameryką; podczas gdy sąsiadujące z nią łacińskie republiki mówią po hiszpańsku. Niemal trzy-czwarte ludności Brazylii zamieszkuje strefy przybrzeżne w promieniu około stu mil od południowego Atlantyku. Reszta ludności żyje w głębi tropikalnych połaci kontynentu brazylijskiego, i jest silnie zmieszana z tubylcami indyjskimi oraz murzynami, których Brazylia sprowadziła na większą skalę z Afryki od XVIII wieku — do pracy na plantacjach cukru trzcinowego.

Nowe ośrodki przemysłowe

W ubiegłym dopiero stuleciu nastąpił napływ na większą skalę do Brazylii białych imigrantów, głównie z rolniczych krajów europejskich w tym z Polski i Włoch. W życiu gospodarczym Brazylii w bieżącym wieku usiłują odgrywać znaczną rolę napływowi Niemcy, którzy opanowali handel kawą brazylijską. Ale od końca II wojny światowej zaznacza się nowa era w życiu ekonomicznym Brazylii, a mianowicie w rejonie zwanym Minas Geraes powstają stalownie i ośrodki nowych, ciężkich przemysłów brazylijskich przy współpracy z północną Ameryką, a więc ze Stanami Zjednoczonymi. Obecnie już Brazylia wytwarza na przykład sama nowoczesny sprzęt kolejowy, zarówno szyny, jak i lokomotywy, a równocześnie tworzy Brazylia w Volta Redonda ośrodki uprzemysłowienia kraju, który jest właściwie kontynentem na kontynencie Łacińskiej Ameryki.

Prezydent Vargas

Brazylia posiada dwa wielkie centra: Sao Paulo i Minas Geraes, z których wywodzi się wielu czołowych polityków na scenie brazylijskiej. Obecnie jest ponownie u władzy prezydent Getulio Vargas, który liczy 70 rok życia i pochodzi z włościańskiej rodziny. Piastował on już w latach 1930 do 1945 władzę, która miała podsmak dyktatorski, aczkolwiek różniła się znacznie od systemu, jaki na przykład zaprowadził Peron w Argentynie. Vargas wywodzi się z rodziny, w której było wielu tak zw. „rancherów” — hodowców bydła i koni. Vargas wybrany został do Kongresu z Rio Grande do Sul i szybko wspinał się po szczeblach kariery politycznej, otaczając się wojskowymi oraz ludźmi pochodzącymi, jak i on z farmerskich rodów. Początkowo w okresie pierwszym swych rządów Vargas usiłował prowadzić naród brazylijski, jak by trzodę na pastwisko. Żartobliwie mówił, że jest starym pastuchem. Nie mniej okres prezydentury Vargasa zakończony pod koniec II wojny światowej obfitował w nieudałe próby zreorganizowania Brazylii po linii ustroju korporacyjnego, szczególnie nie udał się plan zaprowadzenia nazistowsko-faszystowskiej Brazylii w drodze tak zw. zielonych koszul, organizacji będącej na usługach hitlerowców, którzy dążyli do opanowania południowej Ameryki ze swej bazy, jaką stanowiła liczna kolonia niemiecka w Sao Paulo w Brazylii.

Vargas stał się w Brazylii rzecznikiem reform ustrojowych, które nazwał „estado novo”, a które zmierzały do naśladowania korporacyjnego państwa i stworzenia silnego centralnego autorytetu do kontroli całego kraju. Vargas dzierżył władzę prezydencką w Brazylii do 1945 roku, po czym jego minister spraw wojskowych gen. Dutra został prezydentem w wyborach swobodnie przeprowadzonych w grudniu 1945 r.

Nowa konstytucja

Równocześnie jednak we wspomnianych wyborach uzyskali sporo głosów komuniści i zdołali oni wprowadzić do Kongresu Brazylijskiego aż 14 członków, stając się tym samym groźnymi dla Brazylii. Gen. Dutra wprowadził w 1946 roku nową konstytucję, w której przywrócił Brazylii system reprezentacyjnego rządu. Dutra miał za sobą poparcie katolickiego bloku oraz partii demokratów społecznych. W 1950 roku dobiegł końca okres kadencji Dutry i ponownie na widownię poiltyczną Brazylii wpłynął Vargas. Został on ponownie prezydentem i po wyborach oznajmił, że obecnie rząd jego dążyć będzie w Brazylii do przyjaznej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi na przesłance polityki dobrych sąsiadów.

Jest widoczne, iż Brazylia pragnie uzyskać pożyczkę dolarową na rozwój swych ośrodków przemysłowych, a Vargas zapowiedział m. in., iż reżim jego obecny zaprowadzi swobody i wolność prasy taką, jaka istnieje w Stanach Zjednoczonych.

Ponadto zapewnia Vargas, iż w przyszłości Brazylia unikać będzie — pod jego rządami — posunięć, które by popsuć mogły współpracę gospodarczą między Stanami Zjedn. Brązylii i USA. Vargas obiecuje, iż jego nowy rząd będzie dążył do pokojowego współżycia z krajami południowej Ameryki.

Rozwój ruchu chrześcijańsko - społecznego

W Brazylii rozwija się obecnie ruch chrześcijańsko - społeczny, jako przeciwwaga komunizmowi. Stronnictwo chrześcijańskiej demokracji istnieje w Brazylii pod portugalską nazwą: partido democrata cristao. W wielu również innych krajach Łacińskiej Ameryki toczy się pomyślnie walka z elementami wywrotowymi i n.p. w Chile w rejonach kopalń miedzi, do niedawna jeszcze opanowanych przez propagandę czerwoną, wybrani zostali do parlamentu przedstawiciele stronnictw chrześcijańskich, które dążą do przywrócenia stałości politycznej na kontynencie Łacińskiej Ameryki w oparciu o zasady praworządności i zabezpieczenia wolności i społecznej sprawiedliwości.

Jak rozrastały się Stany Zj. w przeszłości

Wiele amerykańskich tradycyj wywodzi się z okresu, gdy granica tego kraju przesuwała się ciągle na zachód. Od czasu pierwszych osadników amerykańskich aż do końca XIX wieku zawsze znajdowały się gdzieś graniczne osiedla, w których posuwająca się na zachód cywilizacja stykała się z dzikim krajem.

W Stanach Zjednoczonych słowo „granica” wiązane jest z zachodem, który kiedyś był krajem Indian i gdzie spotkać można było olbrzymie stada bawołów. Lecz pierwszą granicą było wybrzeże atlantyckie. Na początku wojny rewolucyjnej koloniści przesunęli granicę jedynie do gór Appalachian i Allegheny. Dopiero po uzyskaniu niepodległości rozpoczął się okres wędrówki na zachód. Osadnicy dotarli do rzek Ohio i Missisipi. W r. 1800 doliny tych rzek stały się obszarami granicznymi.

Pierwsza granica związana była z Europą. Druga z miastami nadbrzeżnymi nad Atlantykiem. Lecz mieszkańcy i osadnicy w dolinach Ohio i Mississipi spoglądali raczej ku zachodowi niż ku wschodowi. Na zachodzie leżały obszary Luizjany, która była wpierw francuską prowincją, później nabytą przez Hiszpanię i znów odstąpioną Francji. W r. 1803 Stany Zjednoczone kupiły 885 000 mil kwadratowych Luizjany. Wędrówka na zachód trwała nadal. W r. 1825 pionierzy przesunęli granicę nowej republiki nad rzekę Missouri, ponad tysiąc mil na zachód od wybrzeża atlantyckiego. Tu kończyła się cywilizacja. Tu parowce wyładowywały towary i wysadzały pasażerów na brzeg. Dalej trzeba było iść pieszo, jechać konno, lub podróżować przy pomocy zaprzęgu mułów czy też wołów.

W ciągu następnych piętnastu lat granica przesunęła się o dalszych 1 200 mil na zachód do malutkiego hiszpańskiego miasteczka Santa Fe. W kilka lat później imigranckie kryte płótnem wozy jechały na zachód jeszcze dalej trzema drogami: Santa Fe Trail, California Trail i Oregon Trail.

Gorączka złota w roku 1848 zagnała ludzi nad wybrzeże Pacyfiku. Pominięte przez nich „wielkie równiny” i góry Skaliste nazwano „ostatnią granicą”.

Podczas wojny cywilnej Kongres Stanów Zjedn. chcąc przyciągnąć osadników do tych „ogromnych i bezwartościowych obszarów”, przyznawał bezpłatnie ziemię osadnikom i kompaniom kolejowym budującym linie komunikacyjne. Koleje łączące wschód z zachodem dodały nowego bodźca wędrówce na zachód.

W okresie pomiędzy 1870 a 1880 „wielkie równiny” zamienione zostały przez tysiące imigrantów w olbrzymi spichrz Ameryki. Powstały ogromne „rancze”, na których kwitła hodowla bydła. Góry Skaliste okazały się bogate w cenne minerały.

W r. 1890 zanikła ostatnia „granica” w Stanach Zjednoczonych.

Życie graniczne i ta kolorowa epoka pozostawiły po sobie wiele cech w charakterze amerykańskim: silny indywidualizm, pewność siebie, energię, pomysłowość i przedsiębiorczość.

Wiadomości z HOLANDII

Zakończenie roku szkolnego w przedszkolu polskim w Bredzie

W lipcu br. odbyło się zakończenie pierwszego roku szkolnego w przedszkolu polskim w Bredzie. Uroczystość odbyła się w sali świetlicy „Klubu Polskiego” przy ul. Terenstraad 19. W godzinach popołudniowych zebrała się Polonia Bredy między innymi rodzice i dzieci z przedszkola. Obecny był również R.P.M.K. Ojciec Efrem, ks. kanonik Kowalczyk z Amsterdamu (Inspektor szkolny), Prezes P.T.K. koła Bredy.

W obecności wszystkich obecnych odbyła się lekcja języka polskiego z dziećmi w ilości 28, które regularnie uczęszczały przez okres pięciu miesięcy. Dzieci wykonały kilka wierszyków, piosenek i z werwą wymawiały słówka polskie. Lekcje prowadził W. Rzemieniecki kierownik przedszkola. Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka, w czasie której przemówienie wygłosił ks. dziekan Kowalczyk, który złożył również serdeczne podziękowanie Radzie Rodzicielskiej za dotychczasowe prace w przedszkolu, poczem p. prezes W. Grendel wręczył małe upominki kierownikowi, paniom, które pomogały w czasie lekcji. Dzieci otrzymały sporo słodyczy, kilka książeczek z rysunkami. Na zakończenie odśpiewano wspólnie hymn narodowy.

W następnym dniu odbyła się druga wycieczka dla dzieci do ogrodu zoologicznego w Tilburgu. Wrzos.

Wiadomości z W. Brytanii

Groźba strajku

(Od wł. koresp.)

Dzięki patriotyzmowi i poczuciu odpowiedzialności przywódców związków zawodowych, intrygi komunistyczne, zmierzające do prowokowania masowych strajków, spaliły na panewce. Niemniej sytuacja jest bardzo poważna na skutek ciągłego wzrostu drożyzny. Rząd naciska na pracodawców, by nie godzili się na podwyżki płac, mogące pociągnąć za sobą dalszy wzrost drożyzny, Robotnicy zaś naciskają na związki, by zmusiły choćby drogą strajku pracodawców do podwyżek. Sytuacja jest najbardziej napięta w przemyśle metalowym. Przemysłowcy przyznają się do dużych zysków, lecz twierdzą, że użytkowane są głównie do inwestycji i napraw, koniecznych z punktu widzenia narodowego. Jest nadzieja, że sprawiedliwe rozjemstwo zapobiegnie zaostrzeniu się zatargu.

r.

:-:

Trudności w łonie Str. Pracy

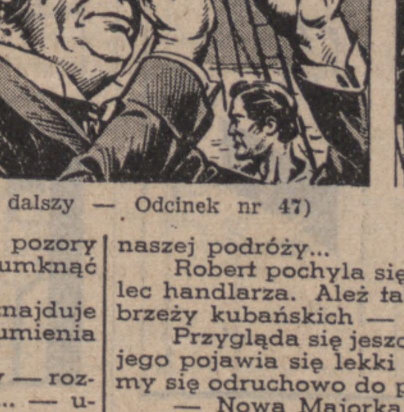
(Od wł. koresp.)

Po wyczerpaniu widocznym cierpliwości władz i większości bryt. Str. Pracy, akcja lewicowego odłamu pana Bevana napotyka obecnie na coraz gwałtowniejszą reakcję. Oficjalny organ stronnictwa „Daily Herald” zaczął odpowiadać na napaści ze strony organu Bevanowego, tygodnika „Tribune” i bardziej jeszcze lewicowego „New Statesman”. Rada Związków Zawodowych energicznie stanęła po stronie umiaru i karności. Próby p. Bevana obalenia kierownictwa b. premiera Attlee są skazane na niepowodzenie.

r.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA







(Ciąg dalszy — Odcinek nr 47)

Istotnie rankiem dnia następnego wszystkie pozory wskazują na to, że statek z niewolnikami zdoła umknąć sprzed oczu ścigających go.

Porucznik Robert — rozumiemy to dobrze — znajduje się w położeniu bardzo kłopotliwym i w rozterce sumienia oficera i człowieka.

— W przyszłości poszukamy sposobów zmiany — rozmyśla — a obecnie nie mogłem postąpić inaczej... — usprawiedliwia się przed sobą z tej małej „zdrady”.

Dokąd płynie „Izabella”?

„Lord” jest bardzo zadowolony ze swojego nowego kapitana. Wydaje się, jakby posuwał się nawet do darzenia go swą przyjaźnią i zaufaniem.

Oto pewnego dnia, gdy „Izabella” płynie spokojnie, bo kierunek jest dokładnie wytyczony i jeden z marynarzy może z łatwością obsługiwać ster, „Lord” wzywa Roberta do swej kabiny.

— Niech pan popatrzy na mapę, poruczniku. Oto cel naszej podróży...

Robert pochyla się nad stołem i śledzi wskazujący palec handlarza. Ależ tak, jest to archipelag naprzeciw wybrzeży kubańskich — ośrodek handlu niewolnikami.

Przygląda się jeszcze baczniej i mimo woli na wargach jego pojawia się lekki uśmiech ,tak jak czasem uśmiechamy się odruchowo do pięknego marzenia...

— Nowa Majorka!... — o mało nie wykrzykuje z radości. — Znam przecież dobrze tę wyspę. Chwileczkę, chwileczkę!... Mam tam przyjaciół. O, napewno pomogą mi wyplątać się z tego paskudnego położenia!.,.

Oczywiście „Lord” nie rozumiał ukrytego znaczenia tego uśmiechu.

— Tam zastanowimy się odnośnie pańskiej przyszłości, poruczniku...

Lecz Robert puszcza mimo uszu te słowa i odchodzi pełen otuchy...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wzdłuż i wszerz dawnej prowincji Languedoc ze stolicą Tuluzą

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Francja dzieliła się jak wiadomo do 1789 r. nie na departamenty, jakie zostały wprowadzone od czasów wielkiej rewolucji, ale na 33 prowincje. Jedną z nich właśnie jest Languedoc, zajmujący ogromną połać Francji, rozciągającą się od Rodanu do Garonny, wzdłuż Morza Śródziemnego i opierającą się zaś w południowo-wschodniej swej części o Pireneje.

Jej ziemia nadzwyczaj urodzajna była też od najdawniejszych czasów zdana na łup najeźdźców. Languedoc pod panowaniem rzymskim stał się wojskową bazą Cezara, a także ważnym ośrodkiem aprowizacyjnym. Tędy też szła droga na półwysep Pirenejski. Stąd to barbarzyńscy Wizygoci i Saraceni najeżdżają Languedoc, niszcząc wszystko po drodze. Arabowie nie mieli jednak czasu wprowadzić tu swojej cywilizacji, jak to uczynili w Hiszpanii, gdyż zostali pogromieni w bitwie pod Poitiers.

Forteca w Carcassonne

Za czasów feodalnych, Languedoc dzielił się naturalnie na liczne księstewka, a pomiędzy ich władcami wybili się zwłaszcza hrabiowie Tuluzy. Oddali się oni z takim zapałem wyprawom krzyżowym, że z tego powodu zaniedbali nawet interesy nie tylko świeckie, ale nawet i religijne ich własnej prowincji. W Languedoc bowiem powstała w XIII wieku sławna sekta Albigotów, przeciwko której Papież Innocenty III zmuszony był zorganizować także krucjatę. Herezja ta skoncentrowała się dokoła miasta Albi — stąd jej nazwa — słynnej potężnej katedry-fortecy. Na czele tej krucjaty staje Simon de Montfort i Albigoci zostają pobici, ale cały szereg grodów jest zupełnie zniszczonych, a między innymi sławne Carcassonne leży po części w gruzach.

Potężna ta forteca zbudowana na wyżynie, u stóp rzeki Aude, posiadała pierwszorzędne znaczenie strategiczne. Jej fortyfikacje, pochodzące z czasów rzymskich zostały zniszczone. W V wieku Wizygoci otaczają gród ten nowym systemem murów i baszt po części do dziś istniejących. W XII wieku Ludwik św. i Filip Śmiały wzmacniają fortecę podwójnym murem. W obrębie grodu znajduje się katedra, a gród posiada stare kręte uliczki. Carcassonne zostało odbudowane w 1850 roku. Jest to jedyny w swoim rodzaju zabytek sztuki militarnej średnich wieków.

Gród trubadurów

Stolicą Languedocu jest Tuluza, położona nad Garonną, której liczne konstrukcje z cegieł dają różowy koloryt, występujący wiosną zwłaszcza tym bardziej, że dokoła miasta znajdują się piękne pola fijołkowe, które przynoszą ich właścicielom rok rocznie milionowe dochody. Smażone bowiem fijołki są jedną ze znanych specjalności Tuluzy. Nieopodal znajdowały się także w XVI wieku plantacje „pastelu", czyli rośliny z której liści wydobywano pastele do malowania, a na których wzbogaciły się nawet wówczas liczne tamtejsze rodziny.

Tuluza to także dawny gród trubadurów, którzy w XIV wieku stworzyli w nim „Jeux Floraux", czyli Akademię poezji, najstarszą w Europie. Laureatów nagradzano kwiatami ze srebra i złota, od których właśnie pochodzi nazwa tej Akademii. Victor Hugo, Mistral, Coppée, Edmond Rostad itd. byli jej członkami. „Jeux Floraux" pozostawały pod pieczą czarnej Matki Boskiej znajdującej się w starej bazylice „La Daurade", a o której podziemiach głosi legenda, iż ukryte w nich jest „złoto Tuluzy" porwane przez Galów ze skarbca w Delfach!

Narbonne, pierwsza kolonia rzymska za Alpami

Skoro zaś przeniesiemy się nad Morze Śródziemne, to spotkamy tam Narbonne, jeden z najstarszych grodów Galii, będący pierwszą kolonią, założoną przez Rzymian za Alpami. Upodobawszy sobie ten gród, uczynili zeń Rzym w miniaturze, zdobiąc go Forum, arenami, świątyniami, których kamienie zostały niestety zużyte potem do konstrukcji wałów obronnych miasta. Przeszłość religijna Narbonne też zasługuje na uwagę: pochodzi z niej bowiem dwóch Papieży, a mianowicie Klemens IV i Klemens VII. Wspaniała bazylika St. Just, o śmiałej konstrukcji, należy do najciekawszych zabytków południ. gotyku. Dawny zaś kościół Matki Boskiej de Lamorgier zamieniono na muzeum W Narbonne też zapoznajemy się z biegiem historii, ewolucją religii, ras, przemysłu aż do średniowiecza. Miasto to bowiem było także portem Galii do którego zawijały statki nawet z Hellady, gdyż stąd szła „Via Domitiana", prowadząc na półwysep Iberyjski.

Montpellier wreszcie, położone na wschód od Narbonne, było także znane w starożytności. Znajdował się w nim kolosalny wprost targ na sukna, ziarno i korzenie, a także na wyroby ze złota i srebra. Był to istny międzynarodowy, wielki ośrodek przemysłowy, w którym kupcy lombardzcy, grecy i oczywiście żydowscy robili duże interesy. Dzisiaj Montpellier słynie ze swego Uniwersytetu, znanego zwłaszcza z Wydziału medycznego.

Wino i gęsia wątróbka

Languedoc, to kraina zboża i wina. Dlatego zresztą stary aforyzm tej prowincji powiada: „„quand le vin va, tout va" — gdy wino się udaje, to wszystko dobrze idzie. Najbardziej zresztą ceniony gatunek winogron „chasselas", stąd pochodzi. A któż nie zna „pachnącego", zielonawego sera Roquefort, wyrabianego tutaj z mleka owiec, których ogromne stada wypasają się na wapiennych płaszczyznach gór Cevennes, tzw. „causses", a dostarczających nie tylko owego sera, ale także i duże ilości wełny. Spotyka się tutaj także i liczne stada gęsi, ale tak zatłuszczonych, że im niemal trudno chodzić i nie myślą już nawet o syczeniu. Ale bo też tuczy się je ze względu na wątróbkę, przysmak nad przysmaki, zjadany pod formą pasztetów, po środku którego umieszcza się pachnącą truflę także stąd pochodzącą. Wiadomo zaś, że jest to rodzaj grzyba, do wynajdowania którego specjalistkami są świnki! Próbowano do tego wytresować i psy, ale okazało się, że w tym wypadku ryjek jest finezyjniejszy od pyszczka.

Źródła lecznicze

Zapuszczając się do południowej części Languedocu, dostajemy się do dawnego hrabstwa Foix, a dalej do Roussillon, znanego pod nazwą francuskiej Katalonii. W niej to, na stokach Pirenei znajdują się liczne miejscowości lecznicze, jak Amélie-les-Bains, Thuès-les-Bains, posiadające aż 42 źródeł, Ax-les-Thermes itd. W tutejszych górach króluje też „Isard", czyli pirenejska giemza, której mięso prawdziwi jego amatorzy pieką na ogniu z drzewa, a zapijają smacznym winem Roussillon. Spotyka się też przepyszne okazy pirenejskich psów, podobne do St-Bernardów, ich alpejskich braci, ale bodaj jeszcze bardziej imponujące.

Gdy zaś nastanie wiosna, to w górskich wioskach obchodzą na jej powitanie święto kwiecia. Dziewczęta, całe na biało ubrane, ukazują się na głównym placu,niosąc koszyki pełne wonnego kwiecia, a potem następują tańce, w czasie których przygrywa sławna „cobla" katalońska, czyli orkiestra z piszczałek. W kościołach zaś Roussillon można często oglądać obrazy czarnej Matki Boskiej, specjalnie tutaj czczonej.

Muł najlepszym środkiem komunikacyjnym

Dla dostania się do różnych malowniczych wiosek, ale mniej dostępnych, najlepszym środkiem komunikacyjnym są zawsze muły, które stroi się tutaj w pompony czerwono-żółte. Z innych znanych miejscowości należy jeszcze wymienić Cerbère, port francuski na pograniczu hiszpańskim, Banyuls sławne winem, a dalej Port Vendres, który za czasów rzymskich nosił miano Portu Wenus.

Stolicą Roussillon jest Perpignan. Ale inna mieścina tej prowincji, a mianowicie Rivesaltes należy do historii. Zamieszkiwał ją bowiem bednarz nazwiskiem Joffre, ojciec ośmiorga dzieci. I syn to jego Józef Joffre, wsławił się najpierw w kampaniach w Indochinach, potem w Afryce i na Madagaskarze, a wreszcie poprowadził wojska francuskie, w czasie pierwszej wojny światowej, na pole chwały, wstrzymując nawałnicę germańską nad rzeką Marną. I stąd decydująca ta bitwa dla losów świata cywilizowanego przeszła do historii pod mianem „Cudu z nad Marny".

Orwin

HUMOR

Fenomenalna pamięć

— Wiesz, byłem dziś u wróżki! Doskonale określiła mi mój charakter i powiedziała, że posiadam cztery niezwykłe przymioty, a zwłaszcza jeden z nich rozwinięty jest do granic fenomenu.

— Cóż takiego ,jeśli wolno wiedzieć?

— Pamięć!

— No, a te pozostałe,

— Te pozbostałe?... A niechże to!... Jak na złość zapomniałem!

× ×

Głos powołania

— Franiu, leniuchu, czymże ty chcesz być? — pyta matka leniwego synka.

— Kominiarzem, proszę mamy, bo wtedy nie będę potrzebował się myć.

× ×

Co kto woli

— Mój ojciec skończył lat dziewięćdziesiąt, a w ciągu całego życia nawet nie dotknął kieliszka...

— Nic dziwnego, są ludzie którzy wolą pić odrazu z butelki.

× ×

Odmiany chorób.

— Czy waszego męża badano na cukier?

— Na cukier? — E, to nie,, panie doktorze — badano go na srebrne łyżeczki...

× ×

Żarcik

W szkole nauczycielka opowiadała dzieciom o chmurach i deszczu. Pragnąc skierować myśli dzieci ku chmurom, nauczycielka zapytała Wojtusia: „powiedz mi Wojtusiu co widzisz nad głową w dzień pogodny?"

— Niebo — rzekł Wojtuś.

— Doskonale — a co widzisz nad sobą podczas deszczu?

Wojtuś zamyślił się chwilę... a potem wykrzyknął:

— Parasol, proszę pani!

× ×

Dobra metoda

— Zosieńko, byłoby bardzo dobrze, gdybyś sobie obcięła włosy.

— Co takiego? Dlaczego?

— Bo wtedy w zupie nie byłoby takich długich włosów.

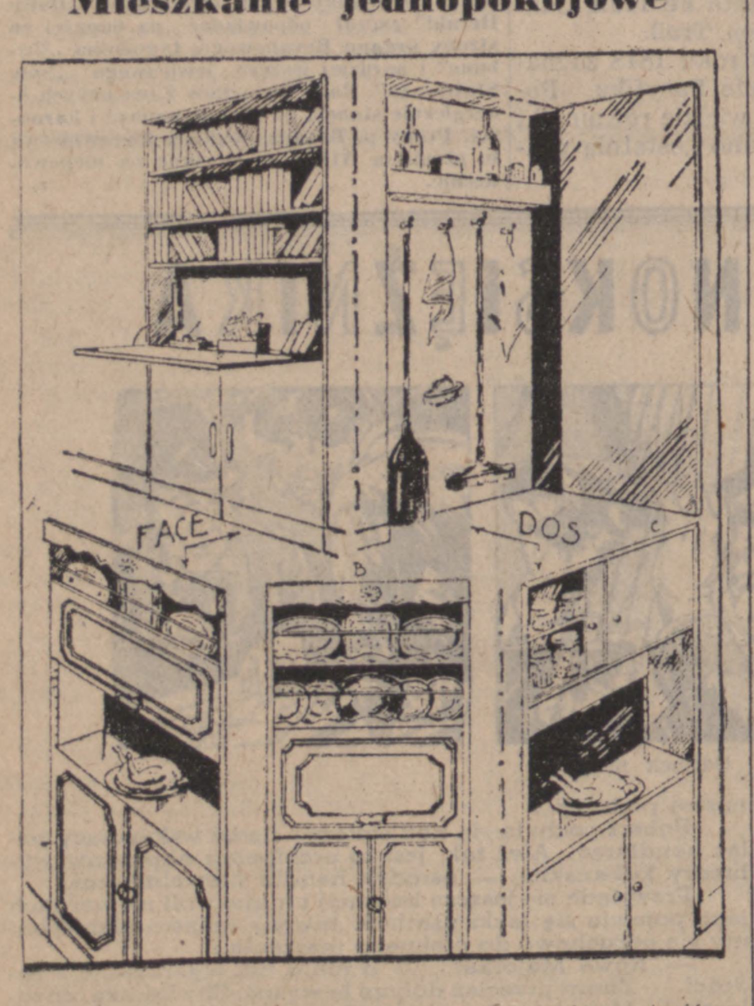
× ×

Przelotna znajomość

— Czy pani zna tego pana, który tak przypatruje się pani?

— Znam przelotnie... przez osiem dni był moim mężem, poczem rozwiedliśmy się.

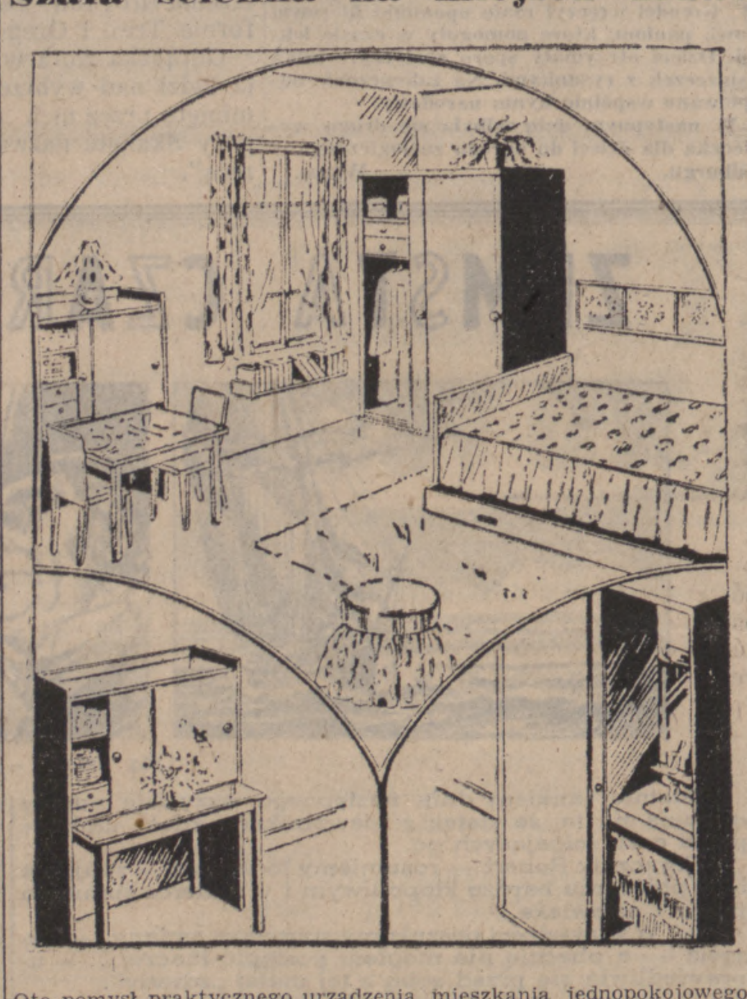
Mieszkanie jednopokojowe



Mało używane drzwi między dwoma pokojami można zastąpić szafą ścienną o dwóch frontach. Na górnej rycinie: od strony pokoju powstała szafa biblioteczna z biurkiem; od strony kuchni znalazło się pomieszczenie dla różnych przyborów kuchennych. — Na dole: bufety w zagłębieniach, z drugiej strony zamkniętych drzwiami. Ponad drzwiami półki do mało używanych półmisków.

(Foto: Cosmo Presse)

Szafa ścienna na miejscu drzwi



Oto pomysł praktycznego urządzenia mieszkania jednopokojowego. Pod łóżkiem - tapczanem należy przewidzieć miejsce dla długiej szuflady na garderobę, n. p. spodnie męskie, spódniczki. Szafa ścienna, podzielona na dwie połowy, zawiera umywalnię i garderobę. Etażerka, zamykana przesuwającymi się drzwiami, zastępuje bufet. Pod nią wygłębienie, do którego wsuwa się stół, zajmujący ten sposób jak najmniej miejsca. Dwa krzesła i taboret są pokryte ozdobnymi pokrowcami. Piecyk gazowy lub elektryczny po użyciu zasłania się parawanem. (Foto: Cosmo Presse)

Rolnik Hodowca

Kącik wędkarski

Przynęty najbardziej niespodziewane

Obserwując wędkarzy w różnych okolicach, stwierdzimy, że prawie nigdzie nie stosuje się tych samych metod i tych samych przynęt. Albowiem poza klasycznymi przynętami w postaci rosówki, robaczków z mięsa, chleba, ziemniaka, much i owadów, wędkarze stosują przynęty najbardziej nieoczekiwane.

Ser, jako przynęta, należy do popularnych na Zachodzie, szczególnie gdy chodzi o karpie, liny, wielkie płocie, brzany, leszcze, jazie. Wędkarze francuscy najchętniej posługują się serem typu „gruyère" lub serem typu „crème", fermentowanym. Zakłada się na spory haczyk (numer 8 do 10) kulkę sera wielkości kulki służącej dzieciom do zabawy. Ryba atakuje przynęte powoli, ostrożnie, ale wytrwale. Połyka dość szybko i głęboko. Na ser łowi się tylko większe sztuki, rzadko poniżej 500 gramów. W rzekach gdzie woda bieży bardzo silnie, ryby połykają przynętę szybko.

Pszenica, konopie i kukurydza. Pszenica i konopie jako przynęta nadają się do łowienia płoci, leszczów, karpi. Jako przynęta, pszenica powinna być zaparzona, to samo dotyczy konopi. yby atakują ten gatunek przynęty bardzo wolno i delikatnie. Wędki należy tak urządzić, że rybak powinien zauważyć każde drgnięcie pływaka. Reakcja na każde drgnięcie powinna być szybka. W przeciwnym razie ziarno zostanie ściągnięte z haczyka. Kukurydza jako przynęta nadaje się tylko niedojrzała, w okresie, gdy w ziarnie znajduje się jeszcze „mleczko" zamiast mączki. Zakłada się surową, na haczyk numer 10. Ryba naogół atakuje kukurydzę bardzo szybko i energicznie. Wędkarz powinien działać z wprawą — szybko.

Owady. Łowienie na owady ma dwojaki charakter. Na powierzchni, bez pływaka i cłowiu i w głębinie, normalnie z pływakiem. Dobierać należy owady te same, które żyją na łąkach w okresie łowienia. Atak ryby na owada jest błyskawiczny. Jeżeli za pierwszym razem ryba nie nadziała się na haczyk, najczęściej po zgnieceniu owada (konika polnego, świerszcza, wielkiej muchy) ucieka. Łowienie to wymaga olbrzymiej zręczności i znajomości terenu.

Mech. W niektórych rzekach łowi się na mech wodny, którym obrośniętę są kamienie na dnie. Mech zdejmuje się z kamienia delikatnie, bez dotykania palcami. Nakłada się na haczyk bezpośrednio. Ryby ssą mech, w którym znajdują się drobnoustroje służące im za pokarm. Dlatego należy postępować ostrożnie, pozwolić rybie na ssanie mchu wodnego aż do chwili gdy pływak się gwałtownie zanurzy. Mech służy do łowienia wielkich płoci, leszczów, czasami kiełbi.

Różne. Doświadczeni wędkarze, łowiący w rzekach rwących rzadko kiedy zabierają przynętę z domu. Najczęściej wchodzą do rzeki w płytkich miejscach, przewracają kamień na dnie i zbierają wszystko co w miejscu kamienia lub na samym kamieniu osiadło. A więc poczwarki jednodniówek, robaczki różnego rodzaju, nawet szczypawki i małe pijawki. Wszystko to zabierają skrzętnie do pudełka i później zakładają na haczyk jako przynętę. Wyniki są nadzwyczajne. Zauważono bowiem, że w rzekach rwących ryby w poszukiwaniu żeru często pyszczkiem przewracają kamienie i żywią się tym co pod kamieniem znajdą. Łowienie na te różne przynęty z pod kamieni należy do najbardziej ciekawych i dostarcza wiele niespodzianek oraz emocji. Najłatwiej też tym sposobem złowić pstrąga lub inną z ryb górskich.

Do najbardziej nieoczekiwanych przynęt należy zaliczyć jagodę winną, (z dojrzałego winogrona) czereśnię, jagodę leśną tzw. jeżynę. Na jagody rzucają się przeważnie wielkie sztuki, atak bywa gwałtowny i szybki. Założenie jagody na hak sprawia często kłopot, gdyż naogół złowienie ryby na jagodę winną następuje mniej więcej co 8 „ataków". Ryba zdejmuje bowiem z haka jagodę i ucieka.

Przygotowanie przynęty mącznej (papki lub ośródki chleba) bywa również ciekawe. W okolicach południowych dodają dla zapachu do papki służącej jako przynęta, nieco... czosnku. W innych okolicach dodają żółtko z jajka, ziemniak, czasami pachnące olejki, głównie anyzkowy!

W okresie zimowym łowi się na cielęcą krew, wnętrzności z kury. W niektórych okolicach zakładają na haczyk zwykłą szklaną perłę! Połysk perły ściąga uwagę ryby, która błyskawicznym ruchem podskakuje do przynęty, by nadziać się na hakł znajdujący się nieco niżej.

Jak widzimy, sposobów przyrządzania przynęt i stosowania ich jest bardzo wiele. Najczęściej zdarza się, że to co jest dobre w pewnych okolicach, nie nadaje się wogóle gdzieindziej. Dlatego początkujący wędkarz powinien długo obserwować wędkarzy doświadczonych, by stosować ich sposoby wypróbowane od wieków w danych okolicach i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wędkarstwo bowiem jest też swojego rodzaju sztuką, którą można nabyć tylko na podstawie długich doświadczeń.

J. Urban.

Co różni rolnictwo od przemysłu

Na początku należy sobie zdać sprawę z wielu bardzo istotnych różnic, jakie istnieją pomiędzy rolnictwem a wszystkimi innymi dziedzinami wytwórczości, zwłaszcza wytwórczości przemysłowej i to zarówno pod kątem technicznych warunków produkcji, jak i pod kątem zapotrzebowania na wyprodukowane przez nie artykuły. Główną przyczyną jest to, że produkcja rolna jest zależną, w bardzo wysokim stopniu, od warunków przyrodniczych : od klimatu, gleby, przebiegu pogody, wreszcie od przebiegu procesów biologicznych, na które to warunki człowiek nie może mieć wpływu, albo też ma wpływ bardzo ograniczony i częstokroć nie może przewidzieć, jak się te warunki ułożą. Stąd wynika, że rolnik przeważnie nie jest w stanie przewidzieć ilościowych wyników swej produkcji, utrzymać jej w pożądanych granicach. Fabrykant, czy też rzemieślnik mogą zawsze wyprodukować ściśle określoną ilość przedmiotów, wykonać ich tyle na ile mają zamówienie, ani mniej ani więciej. Rolnik zależy zawsze od urodzaju, od wysokości plonu, którego nie jest w możliwości zupełnie dokładnie obliczyć aż do chwili omłotu. Do tego samego rzędu przyczyn należy również i fakt, że produkcja rolna związana jest z ziemią. Ziemia występuje tu nie tylko jako jeden z czynników produkcji czynnik przyrody; znaczenie jej jest szersze. Stanowi ona środowisko, w którym odbywa się biologiczny proces kiełkowania ziarna i rozwoju rośliny. Już przez to samo skład gleby, jak wiemy narzuca rolnikowi pewne konieczne zabiegi techniczne, pewien sposób uprawy, a częstokroć i kierunki produkcji. Wreszcie gospodarstwo rolne wymaga pewnego obszaru. Rolnik może wykorzystać dla celów swej produkcji tylko bardzo nieznaczną wartość ziemi. Przemysł musi też znaleźć swe miejsce w przestrzeni; dla wybudowania fabryki i koniecznych urządzeń niezbędny jest tak samo kawałek gruntu, ale rozmiar produkcji danej fabryki jest w nieznacznym tylko stopniu zależny od wielkości tego kawałka. Wielkie zakłady przemysłowe mogą pozostawać jeden obok drugiego, na niewielkiej przestrzeni, tworząc ośrodki, powodując zagęszczenie zaludnienia, gdyż robotnicy i administracja fabryczna starają się również zamieszkać w pobliżu.

Gospodarstwa rolne musze być rozproszone na większych przestrzeniach.

Pociąga to za sobą powstanie trudności komunikacyjnych przy wszelkich dostawach i odstawach, co z kolei przyczynia się do zwiększenia kosztów produkcji w gospodarstwach położonych dalej od rynków zbytu i zakupów środków produkcji. Ale na tym nie koniec. Rozproszenie gospodarstw rolnych ma swój bardzo istotny wpływ na sposób życia rolnika. Rolnikom jest znacznie trudniej komunikować się między sobą, trudniej niż ludziom pracującym w innych zawodach, mieszkającym w miastach, a że prace rolników polegają na ciągłym obcowaniu z przyrodą i przebywaniu w samotności — kształtuje to zupełnie inaczej ich charakter i upodobania. W tym tkwi m. in. przyczyna, że rolnicy są elementem bardzo trudnym do zorganizowania, rzadko występują równie solidarnie jak przedstawiciele innych zawodów, nawet wówczas, gdy chodzi o obronę bardzo żywotnych, własnych interesów. Nie jest to zjawisko uboczne tylko, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Jeżeli spojrzeć na rolnictwo od strony włącznie już technicznej pewnych konieczności, które narzucają odmienne zasady organizacji gospodarstwa rolnego niż każdego innego przedsiębiorstwa produkcyjnego, to stwierdzić musimy przede wszystkim, że ogromna większość spośród znanych ogólnie roślin uprawnych, a tym bardziej każde zwierzę gospodarskie, daje w wyniku kilka artykułów, które muszą być w odmienny sposób traktowane.

Weźmy dla przykładu najbardziej jednokierunkowe gospodarstwo jakim może być gospodarstwo oparte wyłącznie na uprawie pszenicy. Pomijając już zagadnienie płodozmianu, nawet i pszenica daje ziarno przednie, poślad, plewy i słomę. Trudno jest nazwać ziarno jedynym produktem, wszystko inne odpadkami, jest to w pewnej mierze możliwe w odmiennych warunkach niektórych krajów zamorskich, racjonalnie zebrany, zmagazynowany, sprzedany lub wykorzystany we własnym gospodarstwie. Owca daje wełnę i mięso, dwa artykuły bardzo odmienne w swym charakterze, przeznaczeniu, możliwościach zbytu, lecz produkcja ich nie daje się rozłączyć. Znaczne jest powiązanie hodowli trzody z gospodarstwem mlecznym, ze względu na dobry sposób wykorzystania chudego mleka. Takich przykładów można przytoczyć wiele.

To, o czym mówimy, pociąga za sobą trudności w organizowaniu gospodarstw rolnych, a zwłaszcza w kalkulowaniu kosztów produkcji w poszczególnych artykułach, utrzymanie produkcji jednych, kasowania innych nieopłacalnych. W przemyśle spotykamy znacznie rzadziej tego rodzaju trudności, tam kalkulowanie kosztów i opłacalności może być znacznie bardziej zróżniczkowane, przeprowadzane dla każdego artykułu z osobna. Jest to niewątpliwie jedna ze słabych stron rolnictwa, która, wraz z długotrwałością okresu produkcyjnego powoduje, że rolnictwo z trudem i powoli dostosowuje się do potrzeb rynku, do zmian w koniunkturze.

PORADY LEKARSKIE

Własności lecznicze ostryg

Ostrygi należą do pokarmów zalecanych jako pożywne, łatwostrawne i zdrowe. Ostrygi zawierają wiele pożytecznych składników, a poza wartością odżywczą mają także własności lecznicze, -pomagające do prawidłowego działania naszego organizmu.

Większa ilość żelaza znajdująca się w ostrygach ma wielkie znaczenie jako środek zapobiegający niedokrwistości i pomocny w leczeniu tej choroby. Ostrygi zawierają także proteiny w bardzo pożądanym gatunku, a poza tym obfitują w kilka odmian witamin, wśród których główną rolę odgrywa witamina C. Jod znajdujący się w ostrygach jest potrzebny do prawidłowego funkcjonowania gruczołów tarszycowych.

Dla osób potrzebujących dobrego odżywiania, dla ludzi osłabionych, dla chorych i niedokrwistych, ostrygi są prawdziwym lekarstwem, wzmacniającym cały organizm. Z tej przyczyny hodowla ostryg w Stanach Zjednoczonych jest prowadzona bardzo starannie i pozostaje pod nadzorem stanowych wydziałów zdrowia.

Wody, w których ostrygi są hodowane muszą być wolne od wszelkiego napływu nieczystości. Tylko tam, gdzie nie dochodzą żadne kanały i rowy, którymi wpływałyby odpadki czy śmieci z osad ludzkich, wolno jest hodować ostrygi do użytku jako pokarm.

Zakłady hodowli ostryg muszą być prowadzone podług ścisłych przepisów sanitarnych, a kupcy zajmujący się dostarczaniem ostryg na rynki całego kraju są także pod kontrolą wydziałów zdrowia. Tylko uznani przez wydziały zdrowia hodowcy mogą dostarczać ostryg do restauracji, hoteli i sklepów. Robione jest to wszystko dla zapewnienia spożywcom zupełnie zdrowych ostryg.

Ze względu na wysoką wartość odżywczą, zawartości pożytecznych dla zdrowia, składników i stosunkowo niską cenę, ostrygi powinny stanowić część diety ludzi zamożnych i robotników, rozporządzających skromnymi środkami pieniężnymi. W porównaniu z wielu innymi środkami odżywczymi sprzedawanymi po cenie ostryg, te ostatnie są tańsze i więcej wartościowe niż wiele innych artykułów spożywczych.

SIERPIEŃ
20
Środa

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.53	18.54	5.38	19.03

Dziś: Bernarda
Jutro: Joanny
Pojutrze: Tymoteusza

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. **3.100.—**
„ „ 6 miesięcy fr. **1.600.—**
„ „ 3 miesięcy fr. **840.—**
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Do rekordów, które zwracają uwagę swoją oryginalnością należą kilkutygodniowe posty, osiąganie wzrostu 2 i pół metra, jak również wyścigi w ilości zjedzonych pokarmów czy też wypiciu napojów.

Bywają rekordy ustalane przez palaczy, którzy popisują się albo wypalaniem jak najwięcej tytoniu, lub spalaniem jak najmniejszej ilości tytoniu, ale w okresie jak najdłuższym.

Ostatnio Mrs Mikele Shook, lat 45, ustaliła światowy rekord wśród palaczek w fajce.

Zdołała ona utrzymać palącą się fajkę przez 47 minut i 5 sekund, spalając przytym 3 gramy tytoniu.

Natomiast męski rekord dla tej samej ilości tytoniu został ustalony na 67 minut i 2 sekundy.

Mrs Shook w czasie ustalania rekordu w powolnym paleniu wykazała dużo cierpliwości, by nie przyspieszać zbyt silnego pociągania w momencie słabnięcia ognia w fajce, gdy resztki tytoniu dopalały się.

Niemniej mężczyzna zdołał pobić ją pod tym względem wykazując jeszcze więcej umiaru.

Tę samą ilość tytoniu potrafił on spalać w okresie o 20 minut dłuższym.

Naoczni świadkowie, uczestniczący przy ustalaniu obu rekordów podkreślają, że kobieta przez swoją nerwowość przyspieszała odruchowo spalanie zawartości tytoniu w fajce.

Wśród poszukujących sensacyj tego rodzaju rekordy wywołują zainteresowanie; wśród ludzi wesołych rekordy fajkowe stanowią przedmiot niewyczerpanych dowcipów.

Na temat samej rekordomanki Mrs Shook krążyły pogłoski, jakoby po tym rekordzie spała trzy dni i trzeba było ją jeszcze budzić.

3 lista Zbiórki na Oświatę, rok 1952 Kongresu Polonii Francuskiej

II lista 339.819; 1. La Ricamarie — Chambon, pan Szterl, 18.005; 2. Wingles, ks. Dombrowicz, 1.225; 3. Vendin-le-Vieil, szyb 8, ks. Dombrowicz, 1.360; 4. Lallaing, K.T.M., 1.000; 5. Lille, 3 maj, pani Chojnacka, 44.650; 6. Noyelles, K.S.M.P., ks. Majchrzak, 8.000; 7. Noyelles, Harcerze, ks. Majchrzak, 8.000; 8. St. Etienne, ks. Babirecki, 16.700; 9. Marles-les-Mines, — przed kościołem — ks. Pakuła, 7.000; Marles-les-Mines, Br. Róż. Żyw. 5.000; 11. Paryż, Kom. Szkolna — p. Zaleski, 51.000. RAZEM : 501.759.

Za zgodność : Fr. RATAJCZAK.
skarbnik Kongresu Pol. Fran.

* * *

Ponieważ zbiórka jest zakończona, więc prosi się szan. Kom. Tow. Miejsc. i organizacje o nadesłanie pieniędzy na konto C/c Lille 4105, Congré des Polonais de France — Lens, 24 Rue de la Gare.

8. rocznica uwolnienia Paryża

PARYŻ. — W poniedziałek rozpoczęły się uroczystości, w związku z 8. rocznicą uwolnienia stolicy Francji. Około godziny 17.30 prefekt policji, p. Baylot złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie odbyła się na Polach Elizejskich defilada b. kombatantów i członków policyjnego Ruchu Oporu. Dalsze uroczystości odbędą się w ciągu całego tygodnia aż do dnia 26 bm.

Wieści z Polski

Prasa reżimowa zachwyca się kanałem Wołga—Don i składa hołd Stalinowi, choć kanał wybudowali niewolnicy

z obozów pracy i tysiące ich przy tym padło

Warszawa. — W krajowych pismach znajdujemy obowiązkowy i przymusowy zachwyt z powodu otwarcia „Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego". Czytamy tam m. in.:

„Kanał Wołga—Don jest zakończeniem realizowanej przez rząd radziecki rekonstrukcji i budowy szlaków żeglownych, łączących Morze Białe, Bałtyckie i Kaspijskie z Morzem Azowskim i Czarnym. Kanałem popłyna karawany statków z budulcem kamskim i syberyjskim dla Donieckiego Zagłębia Węglowego. Statki z donieckim węglem wpłyną na Wołgę. Pszenica pól donieckich i kubańskich popłynie kanałem i Wołgą do centralnych, zachodnich i północnych rejonów kraju. Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny i Hydrowęzeł Cymlański zapewnią irygację i nawodnienie nawiedzanych przez posuchę gruntów obwodów stalingradzkiego i rostowskiego, przeobrażą obszerne przestrzenie stepów donieckich, salskich i manyckich w żyzne doliny.

W wyniku wykonania stalinowskiego planu połączenia pięciu mórz europejskiej części ZSRR w jednolitą wodno-transportową magistralę, utworzony został Cymlański regulujący zbiornik wodny o projektowanej pojemności 23,8 miliarda metrów sześciennych. Oddana została do użytku Cymlańska Elektrownia Wodna, której pierwszy agregat dostarczył w dniu 6 czerwca br. prądu dla przemysłu. Uruchomione zostały Doński Kanał Magistralowy z budowlą wprowadzającą, Azowski i Dolno-Doński kanały rozdzielcze. W ten sposób zapewnione zostały warunki do irygacji pierwszej tury 100 tys. hektarów nawiedzanych przez posuchę gruntów obwodu rostowskiego. Wody Donu popłynęły w głąb stepów na przeszło 100 kilometrów. W następnych latach do roku 1956 przewiduje się dalszą rozbudowę systemów irygacyjnych dla zirygowania 750 tys. ha oraz nawodnienia 2 milionów ha gruntów w oparciu o zasoby wodne rzeki Don.

Osobliwością trasy kanału jest to, że na trasie 45 km. z ogólnej 101 km. długości kanału, przechodzi on przez trzy duże zbiorniki wodne, utworzone przez tamy na rzekach Czerwlenej i Karpowce w stepach międzyrzecza, jak również przez szereg spiętrzeń wody, utworzonych w dolinie Solanki i Sarpy.

Rejon nawiedzany posuchą, przez który przechodzi kanał Wołga - Don odznacza się płytkością przepływających po nim rzek, ubogich w wodę. Dlatego też kanał zasilany jest wodą z Donu, która podawana jest do wodorozdzielczego zbiornika na wysokość 44 metrów stacjami pomp z Cymlańskiego Zbiornika Wodnego. Stacji pomp zbudowano na kanale trzy — Karpowska, Marynowska i Warwarowska. Każda z nich wyposażona jest w trzy agregaty, przepompowujące ogółem 45 m. sześc. wody na sekundę. Wiosną wykorzystano je dla początkowego napełnienia kanału i przepompowywały one z Donu przeszło 200 milionów metrów sześciennych wody.

Oprócz śluz, stacji pomp powstało na kanale 13 tam i grobli oraz wiele innych obiektów hydrotechnicznych".

Opis ten kończy się, jak następuje:

„Żaden kraj kapitalistyczny nie zna takiego wysokiego tempa budownictwa. Kanał Panamski budowano 35 lat, Sueski — 22, a Wołga — Don rozpoczęto przy końcu 1948 roku i ukończono w czerwcu 1952 roku, jak przewidywał plan".

„Przy wejściu do kanału na brzegu Wołgi wznosi się na 63 metry nad poziomem rzeki posąg wodza narodów Związku Radzieckiego i chorążego światowego obozu pokoju i postępu J. W. Stalina".

* * *

Nasamprzód sprostowanie kłamstw propagandowych:

Kanał Panamski Stany Zjedn. zbudowały w latach 1903 do 1914, a więc w 11 latach, a nie w 35. Trudności były daleko większe i różnice poziomu wody dochodzą do 80 m., na którą to wysokość statki trzeba dźwigać.

Kanał sueski był budowany przez 10 lat, a nie przez 22 lata (1859 — 1869) ale jest on 165 km. długi, 8 i pół metra głęboki i na dnie 22 m., a na powierzchni do 100 m. szeroki. Sto lat temu nie rozporządzano takimi środkami jak dziś. Atoli ani jeden z tych kanałów nie powstał z przymusowej niewolniczej pracy i nie pochłonął tych ofiar co kanały sowieckie. Dlatego nie Stalinowi, ale temu bezimiennemu robotnikowi z sowieckich obozów koncentracyjnych należało pomnik postawić. — Kanały sowieckie to pomniki niewolnictwa.

Zabytki budownictwa ludowego

Olsztyn. — W powiatach mazurskich woj. białostockiego znajdują się w wielu miejscowościach chaty wiejskie stanowiące interesujące zabytki budownictwa ludowego.

Między innymi we wsi Kryszewo w pow. ełckim, znajduje się chata z podcieniami, które wsparte są na rzeźbionych słupach. Na jednej z belek wyryty jest napis: „Jan Matejko — Anno Domini 1868". Belka nad wejściem jest ozdobnie wycinana, a szczyt chaty zdobi pazdur oparty na trzech rzeźbionych słupach z zastrzałami. Okiennice są ozdobnie wycinane, a posadzkę w sieni ułożono z niewielkich głazów.

Znajdująca się obok stodoła posiada rzeźbione nadproże oraz fragmenty polichromii. Chata i stodoła stanowią typowy przykład budownictwa ludowego na Mazurach.

W tej samej wsi znajduje się również chata posiadająca ozdobny szczyt z wycinanych desek oraz pazdur rzeźbiony. Podcień budynku wspiera się na wycinanych słupach. Okna posiadają okładziny z nadzwyczaj ciekawą i charakterystyczną ornamentacją. Na zrębie chaty widnieje napis: „Jakup Czypułkowski 1825 r.".

We wsi Gołóbki w tym samym powiecie stoi zabytkowa chata, w której na belce wewnątrz widnieje napis: „Dom budowany 3-go grudnia 1844 r.".

Pieskowa Skała

Z Krakowa prowadzi szosa na Olkusz, skąd jedzie się na Ojców, Skałę i Grodzisko. Za jednym z ostrych zakrętów wyrasta ogromne potrzępione urwisko skalne, opadające stromo ku dolinie. Na jego szczycie, tj. jakieś kilkadziesiąt metrów w górze widnieją mury jakiejś starej budowli.

Potężne kilkumetrowej grubości mury zamku zdają się tonąć w zieleni rozłożystych drzew. Stare dęby, otaczające gęsto zamek, nie przepuszczają do jego murów ani promyka słońca.

Stare, trzeszczące wrota prowadzą na dziedziniec zamkowy.

W końcu XII w. — rozpoczął swoją opowieść pan Franciszek — człowiek nazwiskiem Pieszek osiedlił się na szczycie tej skały, rozłożył obóz i stąd rzekomo wyruszał w lasy na polowanie. Jak mówi opowieść, założył sobie psiarnię i stąd też powstać miała nazwa „Pieskowa Skała". W r. 1319 Władysław Łokietek buduje tu jednopiętrowy, drewniany zameczek. Za czasów Kazimierza Wielkiego zamek zostaje przebudowany. W miejscu dawnego zamku powstaje warownia 3-piętrowa, z czego dwa piętra wykute są w skale, a jedno piętro wzniesione ponad powierzchnią skał. Następnie Pieskowa Skała przechodzi na dłuższy okres czasu w ręce znanego i zamożnego rodu Szafrańców. Piotr Szafraniec dobudowuje jeszcze dwa piętra, a w tym kilka ogromnych sal balowych i rycerskich, salę teatralną, w podziemiach cele i katownie dla więźniów. Jeden z Szafrańców imieniem Krzysztof znany był w tych okolicach jako prowodyr wielkiej bandy, będącej postrachem przejeżdżających tymi lasami kupców. Następnie zamek obejmuje ród Zebrzydowskich. Pierwszym właścicielem jest Michał, kasztelan krakowski. Z kolei Zebrzydowscy sprzedają po jakimś czasie zamek Janowi Wielopolskiemu, który dokonuje w nim szeregu zmian. Zamurował on wtedy przypuszczalnie loggie i krużganki, które kilkanaście miesięcy temu zostały przez naukowców odkryte. Syn jego Hieronim Wielopolski sprzedaje zamek Mieroszewskim, za którego czasów zostaje on częściowo wypalony i zresztą zaraz potem odremontowany. Powodem pożaru była bitwa, jaką tu stoczył Langiewicz w czasie powstania styczniowego.

W 1900 roku zamek kupuje Spółka Akcyjna z Warszawy i przekształca go w zbytkowne letnisko.

Zamek choć odniósł kilka obrażeń w czasie ostatniej wojny, zasadniczo został nienaruszony. Zdewastowany przez dawnych właścicieli, którzy w pogoni za zyskiem niszczyli zabytkowe sale, urządzając w nich nowoczesne dancingi, czy też pokoje gościnne — dziś powierzony opiece naukowcom, wraca do dawnej świetności.

Zupełnie przypadkowo w ubiegłym roku, w czasie prowadzenia prac, odkryto od strony dziedzińca arkady, loggie widokowe, oraz wiele drobniejszych, również ciekawych fragmentów, pozwalających dokładniej określić dzieje tej zabytkowej budowli.

Trzeba wreszcie wspomnieć o ciekawej i zabytkowej kaplicy, znajdującej się również w zamku — obecnie odnawianej według dawnych wzorów. — W kaplicy zwraca uwagę stary obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz trzy grobowce Szafrańców.

Wychodząc z zamku można dojrzeć napis, wyryty w ścianie, będący podobno urywkiem z wiersza napisanego przez Olgę Szafrańcównę:

„Mnie tu na obronę zbudowano, a Bogu w opiekę podano, gdzie bez ratunku Jego nie obroni nikt niczego".

Demoralizujący wpływ reżimu gwałtu i dyktatury

Warszawa. — Czytamy w prasie warszawskiej:

Wagon kolejowy nr 2509 wszedł do ruchu na trasie Warszawa — Piaseczno przed sześciu tygdniami po generalnym remoncie. — Sześć tygodni, to stosunkowo krótki okres. Wystarczający jednak, jak się okazało, by z lśniącego czystością wagonu pozostał gruchot.

Powybijane szyby, pourzynane wszystkie paski przy oknach, pozrywane siatki na półkach — porysowane ściany, poobrywane popielniczki, zniszczone urządzenia oświetleniowe. Oto plon łobuzerskich — często pijackich — wybryków części pasażerów. Wprost wierzyć się nie chce, by w ciągu kilku zaledwie tygodni można było dokonać takich zniszczeń. Wagon nr 2509 nie jest wyjątkiem. Takich samych przykładów można by wiele podać z każdego dworca stolicy. To już reguła, że np. wszystkie paski przy oknach znikają na drugi dzień po wprowadzeniu pociągu do ruchu.

Wiersz nadesłany

Odprawa posłów radzieckich

Że nam prawicie z wyżyn uparcie
O sow-kulturze, tonem wzniosłości,
Przyjmijcie również poradę w żarcie:
Nie tędy droga i z czym do gości? —
W kożuchy baranie, rubachy, jupki,
Możecie stroić się sami,
Surowy befsztyk jeść, chrupać krupki,
Czaj, wódę lać w siebie szklankami,
Gryźcie swe pestki, spluwajcie łupiny,
W prawo i w lewo, przed się i w górę,
Ale — zrozumcie — że to są kpiny,
Gdy nam wnosicie waszą kulturę.
Wasze onuce są bardzo modne,
Chociaż nie pachną kolońską wodą,
Łapcie łykowe, kapcie wygodne,
Skrojone piękną paryską modą,
Lecz nas zostawcie z waszą kultura,
Z Marksem, Łomonosowym do kupy,
Z kom-propagandą itp. bzdurą,
Nie zawracajcie nam głowy!

N.B. GERY

Niedobór ubezpieczeń społecznych we Francji wzrósł w 1951 roku

PARYŻ, w sierpniu.

Dziennik Urzędowy z dnia 13 sierpnia przynosi obszerne sprawozdanie, jakie złożył minister pracy i opieki społecznej na ręce Prezydenta, w sprawie ubezpieczeń społecznych. Sprawozdanie obejmuje działalność ubezpieczeń społecznych w roku 1951.

W ogólnym dziale ubezpieczeń społecznych, niedobór w roku 1951 wynosi 43 miliardy fr., wobec 36 miliardów w roku poprzednim. — Dział ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy natomiast wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Nadwyżka ta wynosi 142 miliony, co jest tym bardziej godne uwagi, że w roku 1950, dział ten wykazywał półtora miliarda niedoboru.

Olbrzymi i operujący największymi sumami dział dodatków rodzinnych wykazuje również nadwyżkę dochodów nad wydatkami. — Nadwyżka wynosi 9 miliardów i w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła ona o 6 miliardów.

Na powiększenie się niedoboru w ogólnym dziale ubezpieczeń społecznych wpłynęło przede wszystkim podrożenie kosztów leczenia i lekarstw. Koszta leczenia szpitalnego w dalszym ciągu są niewspółmierne. Dochody ubezpieczeń społecznych natomiast nie wzrosły w tym samym stosunku jak wydatki. — Liczba podlegających przymusowemu składkowaniu bowiem spadła na skutek podniesienia zarobków, które dla poważnej liczby zarobkujących osiągnęły skutkiem tego ustawowo przewidzianą wysokość, zwalniającą robotnika z przymusu należenia do ubezpieczeń.

* * *

Sprawozdanie ministra poprzestaje na przedłożeniu stanu rzeczy bez wyciągania jakichkolwiek wniosków. Wiadomo jednak, że rząd przedłożył w parlamencie projekt reformy ubezpieczeń społecznych, mającej na celu zrównoważenie wydatków z dochodami. — Rząd zamierza osiągnąć te cele przez zwiększenie kontroli wydatków, usprawnienie działalności niektórych kas oraz zreorganizowanie kas uprzywilejowanych, które powstały na długo przed ustawą o przymusowym ubezpieczeniu społecznym i zachowały swoje statuty. Projektów reformy ubezpieczeń społecznych istnieje kilka, albowiem stronnictwa polityczne wysuwają również swoje własne projekty. Dyskusja nad zagadnieniem ubezpieczeń społecznych we Francji będzie prawdopodobnie jedną z najgorętszych, jakie odbędą się w parlamencie po wakacjach.

J. Urban.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru Koła Polek w Calonne Lievin



Na zdjęciu ks. prob. Gajdzik, miejscowy proboszcz francuski, ks. Truphennes, prezeska Związku Polek, p. Konopczyńska, Zarząd Koła z p. Reclikową na czele oraz chrzestni i goście.

MIGAWKI PARYSKIE

Sklep korzenny otwarty do 2-ej rano

Jest godzina 10-ta wieczór. Ale na tej wąskiej ulicy St-Benoit ruch jeszcze duży. A co więcej widzę jak jedna pani za drugą, przestępując próg oświetlonego baru, wynosi cukier i ocet, makaron i wino, jakie normalnie o tak spóźnionej porze nabyć nie można. Z rozmowy posłyszanej dowiaduję się, że dzięki tym zakupom wieczornym nie będą już potrzebowały wyjść po nie nazajutrz, poświęcając cały ranek porządkom domowym.

Równocześnie widzę jak w owym lokalu goście smacznie spożywają kolację. Jest to bowiem jedyny w swoim rodzaju sklep korzenny otwarty do 2-ej w nocy, a także i sympatyczna restauracyjka o niewygórowanych cenach. Jej specjalnością jest bowiem t. zw. „komplet", składający się z parówki, bułki, pommes de terre frites oraz kieliszka wina Beaujolais. A to wszystko za cenę 150 fr. Jak na wieczór, to dla wielu paryżan, a przede wszystkim paryżanek, tego rodzaju skromny posiłek jest zupełnie wystarczający. Zresztą można w tym sklepie dostać i inne dania czy zupę.

Urządzenie jego przytem bardzo oryginalne. Jest to właściwie długi korytarz w głębi którego wznosi się lada sklepowa, a za nią można równocześnie zasiąść na wysokim taburecie i wypić jakikolwiek trunek. Ponad nią wznosi się ciekawa jakby girlanda, zrobiona z butelek i słomy. Na niebieskim suficie rozlepione są gwiazdy, a wzdłuż murów wypisane rozmaite aforyzmy, a także ostrzeżenie, że za zbitą szklankę, czy kieliszek płaci się 100 fr., ale że to suma nie duża, zważywszy na fakt, że białe stłuczone szkło szczęście ma przynosić...

Ten sympatyczny lokalik cieszy się dużym powodzeniem, a zapach pommes de terre frites rozchodzi się nawet po ulicy. Zachodzą tutaj Francuzi, a także i cudzoziemcy, zwłaszcza Anglicy, najpierw dlatego, że od dawien dawna upodobali sobie tę dzielnicę St.German-des-Prés, ale także dlatego, że na swoje wakacje we Francji rozporządzają, jak wiadomo, bardzo skromną kwotą pieniędzy. Wszystkich zaś przyciąga także do tego nocnego sklepiku i ciekawość, gdyż kierują nim dwie starsze, a dystyngowane panie. Są to aktorki, grające w znanych paryskich teatrach. A skoro ktoś w rozmowie z nimi wyrazi pewne zdziwienie z powodu tej ich „nowej roli", to z największą prostotą odpowiadają, że czasy dla artystów są również ciężkie jak i w wielu innych zawodach.

ORWIN

Podział mandatów robotniczych w organach wspólnoty węgla i stali

PARYŻ. — Międzynarodowa Konferencja Wolnych Syndykatów (C. I. S. L.) dokonała podziału mandatów, zarezerwowanych dla niej w łonie komitetu doradczego europejskiej wspólnoty węgla i stali.

Wiadomo, że na skutek umowy, zawartej poprzednio z Międzynarodową Konfederacją Syndykatów Chrześcijańskich (CISC).. CISL posiada 12 mandatów a CISC pięć.

Z ogólnej liczby 12 mandatów CICL, jeden zostanie przyznany organizacjom syndykalnym w każdym z sześciu państw, członków wspólnoty (Belgia, Francja, Niemcy, Włochy, Holandia i Luksemburg) a trzy otrzyma każda z federacji międzynarodowych górników i metalowców.

Uzgodniono, iż na sześć mandatów, zarezerwowanych dla federacyj międzynarodowych, cztery zostaną przyznane syndykalistom niemieckim, dla wyrównania nieobecności oddzielonych syndykatów chrześcijańskich w Niemczech.

Obydwie wyżej wymienione międzynarodówki zaproponowały p. Paul Finet, byłego przewodniczącego C.I.S.L., na przedstawiciela robotników w łonie Władzy Najwyższej. — Przedstawiciel Międzynarodówki chrześcijańskiej Serarens będzie delegatem do Trybunału Sprawiedliwości.

Przygody Rafała Pigułki

Ot zawzięcie grają
Raf i kumpel jego;
Piłkę podbijają —
Tenis na całego...

Fraszka gry zasady!
O, tym się nie bawią.
Obaj pełni swady,
Siatkę wnet dziurawią.

W wieczór są zajęci;
Siatkę naprawiają,
Bo pełni są chęci —
Jutro znowu grają..



442) (Ciąg dalszy)

— Wybacz pan, panie Harding, ale nie mogę pana wysłuchać. Muszę sam zbadać chorą i postawić diagnozę. Nie wolno mi poddać się pod czyjeś wpływy. Gdy zajdzie potrzeba, poproszę pana o szczegółową historię choroby. Narazie to mi będzie tylko przeszkadzało.

— Pańskie żądanie jest dla mnie rozkazem. Wydam odpowiednie zlecenia służbie, by panu pomogła w pracy.

— Gdzie leży chora?

— W sąsiednim pawilonie, w parku — daleko od gwałtu ulicznego.

— Czy mogę otrzymać kwaterę obok tamtego pawilonu?

— Naturalnie.

Jeszcze kilka technicznych uwag; po czem opuścił lekarz pokój Hardinga i udał się do swego pawilonu. Wnet przystąpił do pracy.

Obiady i kolacje jadał wraz z Fredem, ale unikał rozmowy na temat chorej kobiety. Opowiadał o różnych ciekawych zdobyczach na polu kulturalnym, literackim, medycznym. Był uprzejmy w obejściu, ale o chorej ani słowa.

Fred był zniecierpliwiony. Wszystkie opowiadania nie ciekawiły go! Jego myśli były zaabsorbowane tylko jedną istotą, Anną Marią. A tu niewysłowione męki. Lekarz nic nie mówi, a Fred nie śmie pytać.

Upłynęło pięć długich dni. Fred był zrozpaczony. Ciekawość go paliła, a lekarz był ciągle obojętny. Fred nie mógł się widzieć z żoną, taki był wyraźny nakaz doktora. Jedynie, stojąc w pobliżu okna, mógł przyjrzeć się z ukrycia, przechadzającej się po parku Annie-Marii.

Wreszcie naruszył lekarz naprężoną strunę.

— Jak dawno jest już chora pańska małżonka?

— Dziesięć tygodni.

— Przedtem była przy świadomości?

— Tak panie doktorze — Fred nie mógł powstrzymać się. — Zaczął opowiadać lekarzowi dzieje nieszczęśliwej miłości wraz z jej wszystkimi szczegółami. Tym razem lekarz nie przerywał — wysłuchał z wielkim zaciekawieniem historię.

— ...Wyratowałem ją wreszcie z objęć fal morskich. Nastały szczęśliwe chwile.

Lekarz powiedział: Anna Maria obdarzy pana wkrótce nowym dzieckiem.

Fred podskoczył z radości.

Lewą ręką sięgnął w kierunku serca, by zatrzymać jego nagłe, silne tempo.

— Anna - Maria — Anna - Maria...

— Bądź pan dobrej myśli. Pańska szanowna małżonka wkrótce, to jest w przybliżeniu za siedem miesięcy, będzie matką.

Fred nie chciał i nie mógł uwierzyć

własnym uszom. Zdawało mu się, że to przywidzenie.

Czy to możliwe?!

Anna - Maria obdarzy go nowym dziecięciem.

— A co z jej zdrowiem panie lekarzu? — zapytał nieśmiało.

— Uspokój się pan, panie Harding. Mogę pana pocieszyć dobrą nowiną.

Fred chwycił w uniesieniu dłoń lekarza.

Z szeroko rozwartymi oczyma patrzał na stojącego obok człowieka. Z niedowierzeniem powtarzał:

— Dobre nowiny? — Dobre nowiny? — Czy to możliwe? Czy mam uwierzyć w możliwość wyzdrowienia?

Anna Maria będzie zdrową?

— Mam nadzieję, że tak. Niedawno temu miałem podobny wypadek, który szczęśliwie się skończył. Przeżycia ostatniego okresu miały kolosalny wpływ na pańską małżonkę i doprowadziły ją do obłędu. Poza tym mamy tu do czynienia z silną depresją hypnozy zbójeckiej. Mam jednak nadzieję, że zbadany podkład choroby potrafi wskazać mi na odpowiedni sposób leczenia. Zresztą praca jest w pełnym toku.

Fred nie wypuszczał z ręki dłoni lekarza.

— Ma żona wyzdrowieje? Obdarzy mnie nowym dziecięciem?

Mój Boże — czy rzeczywiście raczysz mnie obdarzyć tak wielką łaską?

Szczere słowa Freda Hardinga wzruszyły lekarza. Położył on swą dłoń na ramieniu Hardinga i rzekł doń:

— Musimy się trzymać, panie Harding. Jestem uradowany, że udało mi się pana rozweselić dobrą nowiną.

— Od wielu, wielu już lat stoję u wrót szczęścia i błagam Boga, by mnie wpuścił do gmachu. Me wszystkie modły pozostały bez echa. Może teraz nastanie ta szczęśliwa chwila, w której uśmiechnie się do mnie ponure oblicze losu.

— Niezawodnie stanie się to, czego się pan spodziewa. Pańska żona wkrótce zapomni o tym obłędzie, który ją opanował. Odzyska wówczas przytomność umysłu. Urok przestanie ją dręczyć. Rozpozna wszystkich wokoło siebie.

Fred był wniebowzięty.

Znów spełnią się jego życzenia i modły, ale tym razem szczęście pozostanie u niego na wieki. Fred będzie wiedział, jak je uchować. Dniem i nocą będzie stał na warcie u jego wrót.

Fred usiłował zapomnieć o wszystkim.

Adelajda znajduje się w opłakanym położeniu. Nie spocznie, póki nie dokona swego strasznego planu...

— Opatrzność roztoczy swe opiekuńcze skrzydła nad nimi.

Myśl Freda błądziła przy Annie-Marii. Z niecierpliwością czekał na tę szczęśliwą chwilę, w której znów go los złączy z żoną.

Anna-Maria!

Fred był na wszystko gotów, co mogłoby przyspieszyć tę upragnioną chwilę.

— Panie doktorze, co mi pan radzi uczynić obecnie z chorą?

— Uważam, że powinieneś pan wyjechać do uzdrowiska wraz z żoną. Zmiana powietrza i miejsca zamieszkania wpłynie dodatnio na stan jej zdrowia.

— Jestem przygotowany natychmiast wyruszyć w drogę. Dokąd mam jechać, panie doktorze?

— Trudno tu o radę. Najlepiej byłoby, gdybyś pan zawiózł żonę do jakiejś miejscowości, gdzie już kiedyś była i gdzie mile spędziła czas. — Myślę, że w takim miejscu poczną ją nawiedzać wspomnienia, które wreszcie rozproszą mrok nieświadomości.

Fred zastanawiał się.

Czy jest miejsce na tej ziemi, gdzie Anna-Maria czuła się doskonale?

Nagle przypomniał sobie o takim miejscu.

— Sibenbuchen! Tam spędziła swe młode lata. Tam się wychowała na łonie natury w ślicznym parku bogatego dworu. Tam była szczęśliwa i radosna. Cieszyła się ze swym ojcem, księciem Klaringii. Myślę, że najlepiej będzie tam pojechać.

Doktor Gerstinger skinął twierdząco głową.

— Tak panie Harding. To najlepsze rozwiązanie zagmatwanej sytuacji. Eksperyment musi się udać. Powietrze domu rodzinnego, którym pocznie oddychać pańska małżonka uzdrowi ją.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Burze i pożary wyrządzają wielkie szkody...

Wieśniak i wieśniaczka

zabici uderzeniem pioruna

W ciągu niedzieli i poniedziałku przeszły nad różnymi okolicami Francji gwałtowne burze połączone z grzmotem i biciem piorunów. W następstwie ich zanotowano kilka pożarów i dwa wypadki śmiertelne.

* * *

Aurillac. — Piorun uderzył w fermę Maurycego Geneixa w Tremouille (Cantal). Wieśniak został zabity, ferma rozbita. Od iskry pioruna powstał pożar, który zniszczył całe tegoroczne zbiory rodziny wieśniaczej.

* * *

Tours. — Nad Chateaurenault przeszła burza. Wiele osób pracujacych w polu, zostało nia zaskoczonych. Między innymi, zaskoczona została niszczycielskim żywiołem pani Alida Gougnier. Gdy spedzała bydło z pastwiska uderzył w nią piorun, zabijając niewiastę i psa, który pomagał jej do spędzenia bydła.

* * *

Wersal. — Podczas burzy jaka przeszła nad Ecouen i okolicą, spalił się stog ze zbożem, własność rolnika Emila Gauthiera. Straty wynoszą 300.000 franków. Przypuszcza się, że pożar powstał od uderzenia pioruna.

—:-:—

Pożar lasu na wyspie Verte

Tulon. — Na wyspie Verte, położonej naprzeciw miejscowości La Ciotat, powstał pożar w lesie. Władze bezpieczeństwa wysłały niezwłocznie straż pożarną do ugaszenia ognia. Ofiar w ludziach nie było.

Rouvroy... Pittefaux... Stella - Plage

Spotkały mnie kwiaty w Rouvroy i pożegnały kwiaty w Stella - Plage. Kwiaty ze „Stella" złożyłem w darze Matce Najświętszej. Zdobią ołtarz kaplicy Seminarium Polskiego w Paryżu.

W imieniu parafian z Rouvroy, mała dziewczynka wręczyła mi kwiaty z życzeniem, by całe me życie kapłańskie było wysłane kwiatami. Życzenie to mówi, drodzy Rodacy, o wielkiej waszej życzliwości dla polskiego księdza. Dziękuję Wam za nie z całego serca, ale... zdajecie sobie dobrze sprawę, że życie kapłana stąpającego stale po różach bez kolców, nie dałoby wiele owoców — nie byłoby bowiem życiem Chrystusowym. Módlcie się więc moi drodzy, życzliwi mi bracia, bym nie szukał stale niedzieli Palmowej, ale umiał być naśladowcą Chrystusa z Wielkiego Czwartku i Piątku. Okazaliście mi tyle serca, że uważałem za konieczne raz jeszcze podziękować Wam wszystkim, posługując się pismem najbardziej wśród Was popularnym.

Na tej ślicznie sporządzonej poduszeczce, na której złożyliście mi ciężko, w kopalni, zapracowane pieniądze, umieszczam relikwie św. Marii Goretti. (Otrzymałem je w darze z Rzymu). Odtąd, modląc się do Niej, nie będę już mógł zapomnieć o Was. Stuła już mi służyła przy słuchaniu spowiedzi św. u Was i w Pittefaux.

Chcę się Wam odwdzięczyć po kapłańsku: — odprawić w kaplicy Cudownego Medalika (w Paryżu, 140, rue du Bac) Mszę św. w intencji Waszego Drogiego Proboszcza ks. prof. Berka, w intencji p. Turowskich, którzy prawdziwie wczuli się w swą nową rolę i okazali mi tyle rodzicielskiej życzliwości i w intencji Was wszystkich, którzyście, zamiast zasłużonego po ciężkiej pracy odpoczynku, zajęli zorganizowaniem mi tak wspaniałego przyjęcia. O dniu i godzinie Mszy św. zawiadomię Was, bo teraz jeszcze przez miesiąc jestem zobowiązany odprawiać Mszę św. w intencjach mi podanych. Ale i teraz codziennie prawie, wspominam Was w „Memento" Mszy św., nie mówiąc już o modlitwach prywatnych. Wiem, że pozostałem Waszym dłużnikiem.

Radosną niespodziankę uczynił mi ks. profesor Berk, zapraszając po Mszy św. prymicyjnej, do przedpokoju całą „władzę" Z.H.P. we Francji. Mimo pełni okresu obozowego spotkałem tu cały „sztab" wraz z druhem komendantem Koniecznym i druhem przewodniczącym Koza'em na czele. Bóg Wam zapłać, drodzy współbracia, za zjednoczenie się duchowe ze mną w jednym z największych dni, już nie tylko harcerskiego, ale i kapłańskiego mego życia.

Po uroczystościach, które mi zgotowało Rouvroy, pierwsze me kroki skierowałem do Was. I byłem szczęśliwy spędzając z Wami, pod namiotami, me pierwsze kapłańskie dnie. Byłem szczęśliwy, bo widziałem, że się rozumiemy. Ze wzruszeniem czytałem list zastępu „Abscon", w którym mi dziękował za to, żem go „podciągnął duchowo". (Reszty listu nie mogę zdradzić).

Ponieważ 7 sierpnia, po wysłuchaniu Mszy św., uczestnicy obozu w Pittefaux ruszyli do domów, udałem się do Stella - Plage. Proszono mię tam, bym się zajął zuchowatą gromadą „marynarzy". Nie będę Wam wyliczał mych radosnych przeżyć. Było ich dużo. Spotkałem dzieci z Rouvroy. A później... wspólne modlitwy, ogniska, wyrywanie się chłopców do służenia do Mszy św. (mimo, że narażało to ich na wstawanie o 6 rano), rozmowy i dyskusje z gośćmi i członkami Komendy (z wielkim zainteresowaniem poruszali tematy czysto religijne i religijno - wychowawcze), wspólna komunia święta i ostatni dzień, dzień pod znakiem święta naszej Matki Wniebowziętej. Miłe było zetknięcie się z drh J. Szcześniewskim (dla ścisłości — z rodzinką Szcześniewskich) byłym organizatorem Chorągwi „Żurawie" w Niemczech. W Stella „chleba darmo nie jadł".

Mimo, że nosi wąsy, przyjęła go międzynarodówka skautek, jako kierowniczkę grupy polskich harcerek. Widocznie dobrze je przygotowywał „do tańca" (przygotowanie „do Różańca" mnie pozostawił), bo opinia publiczna gorącymi oklaskami wyraziła uznanie dla przedstawicielek „de la Pologne libre".

Wolę nie pisać o Komendantce harcerek, by nie skrzywdzić innych, jak ona oddanych pracy harcerskiej, instruktorek. W każdym razie musiałem jej zwrócić uwagę, że noc jest do spania, a nie do obrad i sprawdzania miejsca próby i przejąć część odpowiedzialności za poziom duchowy harcerek i gości znajdujących się w kierowanym przez nią domu.

Nie wiem, czy uwierzycie, ale największą radość tak w Rouvroy, jak w Pittefaux czy w Stella, sprawili mi ci, którzy skorzystali z mej posługi kapłańskiej. Byłem świadkiem i narzędziem Bożym ich oczyszczenia przez Sakrament pokuty. Ciężko poznawać grzechy ludzi, których się kocha, których chciałoby się widzieć czystych, jak kryształ, ale ileż szczęścia daje świadomość, że oto mocą Chrystusową oczyściłem ich i otwarłem im bramy do nowego, wyższego życia.

W Pittefaux prawie cały obóz był u spowiedzi św., a w Stella cały obóz instruktorek, bez wyjątków, spowiadał się w wigilię Wniebowzięcia, by w dniu triumfalnym Marii, kochanej Matki Najświętszej, przedstawić się w nowych sukniach łaski. Bóg Wam zapłać drodzy harcerze, drogie zuchy i harcerki za tyle radości kapłańskiej, której doznałem będąc z Wami.

Niech Matka Najświętsza, o której święcie myśleliście gdym Was żegnał, kieruje Wami i prowadzi „wciąż naprzód" i „ciągle wzwyż, by zdobyć szczyt ideału, gdzie błyszczy świetlany harcerski krzyż".

Ks. Adolf Giżyński

SPORT

Lekkoatletyka

Doskonałe wyniki na meczu międzypaństwowym juniorów Szwecji — Norwegii i Finlandii

Oslo. — W Toenberg, miejscowości położonej w południowej części Norwegii, odbyło się międzypaństwowe spotkanie juniorów Szwecji, Finlandii i Norwegii. Zawodnicy uczestniczący w meczu, nie przekraczali 20 lat. Mimo to wyniki jakie zostały osiągnięte są wspaniałe : — 4 m. 21 w skoku o tyczce, 65 m. 35 cm. w rzucie oszczepem i 51 m. 93 cm. w rzucie młotem. W ostatecznej klasyfikacji, drużyna szwedzka zajeła pierwsze miejsce zdobywając 125 pkt. Drugie miejsce zdobyła Finlandia z 118 punktami, trzecie Norwegia z 116 pkt.

A oto wyniki narybku państw skandynawskich :

100 m. : 1. Hellsten (F.), 11"; 2. Marsteen (N.), 11" 1; 3. Turakainen (F.), 11" 1; 4. Trolsnas (S.), 11" 2.

200 m. : 1. Turakainen (F.), 22" 5; 2. Hellsten (F.), 22" 6; 3. Johnsson (S.), 22" 8.

400 m. : 1. Johnsson (S.), 49" 7; 2. Loevgren (S), 50" 7.

800 m. : 1. Vuorisalo (F), 1' 57" 1; 2. Hamersland (N), 1' 57" 5.

1.500 m. : 1. Vuorisalo (F), 3' 56" 8; 2. Hoogeberg (S), 3' 57" 8; 3. Hamarsland (N), 3' 58".

3.000 m. : 1. Pietilae (F) 8' 50" 2; 2. Petersen (N), 8' 52" 6; 3. Bengston (S), 8' 53".

110 m. przez płotki : 1. Borgersen (N), 15" 3; 2. Olsen (N), 15" 5; 3. Gustafsson (F), 15" 5.

400 m. przez płotki : 1. Borgersen (N), 55" 6; 2. Lindgren (S), 55" 7; 3. Swartz (S) 56" 5

Skok wzwyż : 1. Nilsson (S), 1 m. 85; 2. Holmgren (S), 1 m. 80; 3. Holand (N) i Myrha (N) 1 m. 80.

Skok w dal : 1. Pettersson (S), 7 m. 13; 2. Berthelsen (N), 6 m. 82.

Skok o tyczce : 1. Landstrom (F), 4 m. 21; 2. Thomasen (N), 3 m. 80.

Trójskok : 1. Axelsson (S), 14 m. 32; 2. Eriksson (S), 13 m. 83.

Pchnięcie kulą : 1. Uddebom (S), 14 m. 91; 2. Makela (F) 14 m. 44.

Dysk : 1. Vehvilainen (F), 44 m. 04; 2. Haugen (N), 43 m. 68

Rzut oszczepem : 1. Danielsen (N), 65 m. 35; 2. Melbroth (S), 64 m.; 3. Rautanen (F), 63 m. 06.

Rzut młotem : 1. Hauge (N), 51 m. 93; 2. Giermshus (N), 50 m. 05.

Sztafeta 1+2+3+4 : 1. Szwecja, 1' 59" 8; 2. Finlandia 2' 1"; 3. Norwegia 2' 1" 6.

BOKS

Rocky Marciano — J. Walcott o mistrzostwo świata

FILADELFIA. — **Podano oficjalnie do wiadomości, że Rocky MARCIANO został wyznaczony szalanżerem Joe Walcotta, mistrza świata wszystkich wag.**

Spotkanie zostało naznaczone na 23 września do Filadelfii.

SIATKÓWKA

Wyniki z mistrzostw świata w Moskwie

MOSKWA. — **W drugim dniu spotkań o mistrzostwo świata, rozegrano trzy spotkania w grupie męskiej i jedno w grupie żeńskiej. W tym dniu zespół francuski walczył z drużyną czechosłowacką, ulegając po ciekawej i zaciętej walce.**

Wyniki w grupie męskiej były następujące :

Węgry — Bulgaria	3—1
Rosja — Izrael	3—0
Czechosłowacja — Francja	3—0

W grupie żeńskiej :

Czechosłowacja — Rumunia	3—0

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa polskie w depart. Cote d'Or i Yonne

MONTBARD. — (Eglise St. Paul). **24 sierpnia.** Spowiedź od godz. 9. Msza św. o godz. 10.

DIJON. — (7, Rue Dubois). **31 sierpnia.** Spowiedź od godz. 9. Msza św. o godz. 11. Nieszpory o godz. 15.

PLUVAULT (Genlis). — **31 sierpnia.** Nieszpory, kazanie, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem o godz. 17-ej.

Spowiedź po nabożeństwie.

VILLEROY (St. Valerien). — **6 września.** Spowiedź od godz. 9. Msza św. o godz. 10.

VILLEGARDIN (Cheroy). — **7 września.** Spowiedź od godz. 8. Msza św. o godz. 9.

SENS (Ste Mathie). — **7 września** (zamiast IV niedzieli mies.). Spowiedź od godz. 9. Suma z kazaniem o godz. 11. Po sumie zebranie katolickie w sali patronażu.

TONNERRE. — **7 września.** Spowiedź od godz. 16. Msza św. o godz. 17.

Wszystkich rodaków z wymienionych miejscowości serdecznie zaprasza

Ks. Czesław Wędzioch.

Specjalny pociąg na wielką procesję w Boulogne

LENS. — **Naczelnik stacji kolejowej w Lens podaje do wiadomości, że w związku z uroczystościami i wielką procesją ku czci Matki Boskiej w Boulogne, zostanie uruchomiony w dniu 24 sierpnia br. specjalny pociąg z Lens do Boulogne-Ville.**

Pociąg ten zatrzyma się na następujących stacjach:

Liévin, Loos-en-Gohelle, Bully-Grenay, Sains, Bouvigny, Barlin, Haillicourt, Bruay, Houdain, Brais, St. Pol, Montreuil, Etaples.

ODJAZD z LENS o godzinie 6,35. Przyjazd do Boulogne o godzinie 9.55.

Odjazd z Boulogne o godz. 18,45. Przyjazd do Lens o godz. 22.

ZNIŻKA CEN BILETÓW. — **Podróżnym, którzy korzystają z tego pociągu, będzie przyznana 40-procentowa zniżka cen biletów. Dodatkowych informacyj udziela się na dworcu kolejowym w Lens.**

ROUVROY. — Wycieczka do Lisieux odbędzie się koleją w dniach 13 i 14 września. Koszta wynoszą 3.500 fr. dla dorosłych, a 2.000 fr. dla dzieci do lat 15.

Nocleg będzie w Abri, zakwaterowanie w hotelu jest możliwe, za osobną dopłatą. Uczestnicy wycieczki dostaną wieczorem zupę, rano kawę, a w południe obiad. Należy wziąć z sobą suchy prowiant.

Lista uczestników zostanie zamknięta w dniu 9 września o godz. 9-ej wieczorem. Do tej daty należy uiścić całą opłatę. Wycofanie się z wycieczki jest możliwe tylko w w formie zastępstwa przez inną osobę.

Zgłoszenia przyjmuje ks. prof. Berk i nauczyciel p. Rubczyński, 202, Rue Gen. de Gaulle.

Celem ułatwienia organizatorom pracy, prosimy nie zwlekać ze zgłoszeniami

—:-:—

Tragiczne skutki pomyłki

VALENCIENNES. — **W nocy z niedzieli na poniedziałek, krótko po ułożeniu się do snu małżonków Delcroix z Bruay-sur-Escaut, pani domu usłyszała szmery dochodzące z podwórza. Sądząc, że ktoś chce się włamać do mieszkania, obudziła męża, który mimo że był sam, wyszedł odważnie na spotkanie nieznajomego. Ten uderzył kilka razy gospodarza domu, który nie pozostał dłużnym. A że narzędziem była siekiera, nieznajomy został poraniony. W szpitalu, dokąd go przewieziono stwierdzono jego tożsamość. Osobnikiem który wszedł na podwórze małżonków Delcroix, był młody Niemiec, 24-letni Ewald Cogiel. Twierdzi on, że pomylił się z domem jednej ze swych wielbicielek, z którą miał umówione spotkanie. Policja bada sprawę.**

Kurs kroju i szycia w Pecquencourt

Kurs kroju i szycia rozpocznie się wkrótce w **Pecquencourt.** Lekcje odbędą się w charakterze praktycznym i rodzinnym po 2 godziny każda w ciągu jednego miesiąca. Można będzie na nie uczęszczać do południa, po południu lub wieczorem w godzinach najdogodniejszych co do zajęć każdej osoby.

Panie i panny z miejscowości oraz osoby z okolicy, które zamierzałyby dowiedzieć się dalszych informacyj, proszone są zwrócić się do: **GOGULSKI**, R. Joseph Bouliez, **PECQUENCOURT**

Groźny pożar w Tourcoing

TOURCOING. — **W poniedziałek powstał pożar w składnicy surowca przędzalni „L'Epine". Straży pożarnej, wezwanej na pomoc, udało się część surowców uchronić przed spaleniem. Niemniej powstałe straty wynoszą kilka milionów franków.**

Uwaga Rodacy!

Administracja „Narodowca" otrzymuje codziennie mnóstwo listów, na których albo brak jest adresu piszącego, albo adres jest niekompletny lub też nieczytelny. W takich wypadkach oczywiście nie możemy załatwić sprawy, o którą chodzi piszącemu, a nawet nie możemy się do niego zwrócić, nie znając dokładnego adresu.

Wobec tego prosimy wszystkich tych Rodaków, którzy do nas zwracają się listownie, ażeby podpisując list, **powtórzyli jeszcze raz dokładnie swoje nazwisko i miejscowość swego zamieszkania literami drukowanymi.** Tak samo na odwrocie koperty należy powtórzyć swoje nazwisko i adres.

Abonenci opaskowi mogą dołączyć do listu opaskę, na której wydrukowany jest ich nazwisko i adres.

NARODOWIEC

Administracja

Zazdrosny emeryt zabił żonę i popełnił samobójstwo

LIMOGES. — **W poniedziałek pod wieczór, 68-letni emerytowany urzędnik pocztowy Józef Rozier z Bergerac, zastrzelił swą żonę, po czym udawszy się do pobliskiej winnicy, odebrał sobie życie.**

Rozier był niedawno żonaty. Pożycie z nim było jednak bardzo trudne. Był zazdrosny, a w ostatnim czasie wykazywał objawy choroby umysłowej.

—:-:—

Przechodzień uratował życie kilku rozbitkom

SAINT-BRIEUC. — **Grupa wycieczkowiczów przybyła ostatnio do Paimpol, odbywała między innymi przejażdżkę łodzią po zatoce morskiej. Niespodziewanie łódź się wywróciła. Wycieczkowicze, z których większość nie umiała pływać, byliby się potopili, gdyby nie pomoc jednego z przechodniów, który widząc tragedię jaka mogła się rozegrać, pospieszył rozbitkom na pomoc i jednego po drugim dociągnął do brzegu.**

—:-:—

Echa dramatu z Pierre Saint-Martin...

Lekarz dr. Mairey został wydobyty

SAINT-ENGRACE. — **Ostatni ze speologów, dr. Mairey, który opuścił się na dno czeluści w Pierre Saint-Martin, został wydobyty na powierzchnię ziemi, w poniedziałek. Wydobycie lekarza odbyło się sprawnie. Trwało 95 minut.**

Lekarz przed opuszczeniem czeluści, złożył na grobie swego przyjaciela Marcelego Loubensa, mały krzyż i dwie fotografie, przedmioty, które wdowa po tragicznie zmarłym speologu opuściła na dno czeluści.

Tajemnicze zaginięcie młodego motocyklisty

COMPIEGNE. — Dwudziesto i cztero-letni Guy Lanoue, zamieszkały w Compiegne, wyjechał na motocyklu do swej narzeczonej zamieszkałej w Caen. Do Treport jechali z nim jego rodzice. Tymczasem młody motocyklista nie dojechał do celu. Zaginięcie jego zostało zasygnalizowane policji, która wszczęła poszukiwania.

Czyżby motocyklista padł ofiarą wypadku, spowodowanego przez jakiegoś automobilistę, który dla zamaskowania swej winy, ukrył zwłoki i motocykl w krzakach?

A może to tylko ucieczka z domu na kilka dni?....

—:-:—

Cztery osoby utonęły

W ciągu poniedziałku zanotowano cztery wypadki utopienia.

W Pontoise utonął w rzecze Oise podczas kąpieli, robotnik Talaha Mouloud z Bois d'Arcy. W Saint Serreol w dep. Haute Garonne, utonął 18-letni Józef Aribaud. W Merleac (Cote du Nord), utonęła pani Alicja Le Potier, a w Mur de Bretagne, miejscowości pod Brestem, p. Izydor Le Boudec.

Piękny wyczyn



(Foto: Record)

Nie tak dawno, grupa francuskich alpinistów weszła na szczyt „L'Aiguille du Dru" w Alpach, na którym do tego czasu nie postąpiła noga ludzka. Tak niebezpiecznym było wejście na szczyt. To też „zdobycie" go uważa się za jeden z największych wyczynów alpinistów francuskich. Pośród tych, którzy weszli na „Aiguille du Dru" znajdował się Guido Magnon, który przed kilku miesiącami wszedł na szczyt Fitz Roy. Guido Magnone należy do czołowej klasy alpinistów francuskich. Na zdjęciu nieustraszony góral.

Tragiczny koniec życia młodego studenta

AVIGNON. — Władze sądowe z Avignon wysłały do wioski Buoux komisję śledczą, by tą przeprowadziła dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci młodego studenta, René Lewińskiego spod Dijonu, którego zwłoki znaleziono w stodole wieśniaka Somoniego, u którego młodzieniec spędzał wakacje.

Według pierwszych wyników dochodzeń, Lewiński miał się powiesić. Młodzieniec, który stracił rodziców w wypadku samochodowym, był małomównym. Dobry uczeń, złożył w tym roku maturę i miał wyjechać na dalsze studia do Anglii.

—:-:—

Niegodni rodzice

TOURS. — Żandarmi z Louroux w departamencie Indre et Loire, aresztowali małżonków Nean, którzy znęcali się nad swym 7-letnim synem Michałem.

Nieszczęśliwy chłopczyk, bity i głodzony, schronił się u sąsiadów, którzy o sprawie donieśli władzom. Chłopczyk, po zbadaniu lekarskim, które wykazało wielkie wycieńczenie organizmu, został oddany departamentalnym władzom opieki nad dzieckiem.

Zatonęły dwa kutry rybackie

SAINT-Nazaire. — Kuter rybacki „Caprice de Printemps" z Sables d'Olonne, zatonął gdy znalazł się kilka kilometrów od brzegu. Załogę przejął na swój pokład kuter „Marie José" z Concarneau.

Drugi wypadek zatonięcia zanotowano u ujścia rzeki Loary. Kuter „Papillon de vagues" z portu Pornic, uderzywszy o szczątki jakiegoś statku, rozbił się. Właściciela kutra oraz 15-osobową załogę uratowano.

KSMP

HARNES. — Zebranie **K.S.M.P.-m.** odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia br. o godz. 14-tej w Ognisku. Obowiązkiem każdego druha jest przybyć na zebranie.

Bractwa Różańcowe

LENS, szyb 2-gi. — **Bractwo Różańca Żywego** urządza dnia 31 sierpnia doroczną pielgrzymkę na Lorette. Wyjazd autobusem o godzinie 6.30 z dworca Grand-Condé. Zgłoszenia przyjmuje prezeska, 22 Rue Beaumont. Ilość miejsc ograniczona.

LENS, szyb 12, 14 i 15. — **Zarząd Bractwa Róż. Żywego** podaje do wiadomości wszystkim tym, którzy chcieliby wyjechać na Lorette, iż winni się zgłosić do dnia 26 sierpnia br. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

Zapisy przyjmują : p. Zielewska, p. Sokół, p. Michalak i p. Durak. **Zarząd.**

JEANNE d'ARC CITÉ. — **Zarząd Bractwa Różańca Żyw. Niewiast** z Jeanne d'Arc Cité (Moselle) podaje do wiadomości wszystkim rodakom i rodaczkom z kolonii i z Chapelle, którzy zgłosili udział w pielgrzymce na Sion (24 sierpnia), że odjazd nastąpi w tym dniu o godz. 6 rano. Zbiórka o godz. 5.30. Cena podróży 900 fr.

Polki

MERICOURT s/LENS. — **Tow. Polek im. kr. Jadwigi** odbędzie swe półroczne zebranie w czwartek 21 VIII. br. o godz. 16 w świetlicy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

HAILLICOURT, szyb 6-ty. — **Zarząd Towarzystwa Polek „Wanda"**, podaje członkiniom do wiadomości, iż zebranie towarzystwa odbędzie się w czwartek 21 sierpnia o godzinie 4-tej w sali p. Bercala. Zarząd prosi o liczne przybycie.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Chóru Kośc. św. Elżbiety w Lens

Lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek 21 VIII. w kaplicy św. Elżbiety o godz. 18. (6-ej).

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BULLY - ALOUETTES. — Z okazji imienin w dniu 19. 8. 52 r. składamy Wielebn. ks. Bandoszowi, patronowi Tow. nasze najszczersze życzenia, wiele szczęścia i dobroci oraz aby Bóg Miłosierny zachował Cię Pasterzu przy dobrym zdrowiu, długim życiu i obdarzył łaskami z nieba.

Tego życzą członkowie Tow. św. Józefa w Bully-les-Mines.

* * *

Zawiadamia się Rodaków w Alouettes, że z okazji uroczystości kościelnych na Lorette w dniu 31. 8. br., Polacy miejscowi biorą udział w pielgrzymce. Tow. będzie miało autobus do dyspozycji. Rodacy, którzy pragną skorzystać z przejazdu, winni się zgłosić do skarbnika Tow. druha Dymela Antoniego, Cité Alouettes, 950. Koszta podróży w obie strony 80 franków od osoby. Dzieci do lat 14 płacą połowę. Zbiórka o godzinie 8-ej obok sali p. Janickiego.

* * *

Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę, dnia 24. 8. br. o godz. 14.30 w sali zebrań. Członkowie winni przybyć na zebranie. **Zarząd.**

P. S. L.

HAYANGE. — Komitet Org. **P.S.L.** Hayange podaje Rodakom do wiadomości, że zebranie organizacyjne Polskiego Stronnictwa Ludowego w Hayange odbędzie się dnia 31 sierpnia 52 r. o godz. 15-tej w sali u p. Bassoupierre, 107, rue de Verdun.

Apelujemy do szanownej Polonii tak miejscowej jak i pozamiejscowej, by się złączyła w szeregach P.S.L. dla dobra przyszłej Rzeczypospolitej — Polski Niepodległej i Ludowej.

Powyższy komunikat bratnie koła P.S.L. we wschodniej Francji niech uważają za zaproszenie. Prosimy o wysłanie delegacji.

Za Komitet Organizacyjny:

Smoleń Józef, przewodniczący

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów i był. Wojskowych

Przypominając, iż kontynujemy w dalszym ciągu **zbiórkę na rzecz francuskich b. Wojskowych z Indochin**, składam tą drogą podziękowanie Kolegom tych Kół, które już przesłały pieniądze na ten cel, a Zarządy innych Kół bardzo proszę o zaapelowanie do Kolegów o dobrowolne ofiary. Zaznaczam że BONY opiewają na 50 i 100 franków, które prześle zaraz po otrzymaniu pieniędzy. Pieniądze na ten cel proszę przesyłać na mój adres: 40, rue de l'Alcazar — Lille — z odpowiednim zaznaczeniem na odcinku mandatu.

Apeluję do Kół Okręgu Lens oraz sąsiednich Okręgów, o **jak najliczniejsze wzięcie udziału** w dniu **14-go września** w **12-tym Zlocie Sokolstwa Polskiego we Francji**, połączonego z **50-letnim jubileuszem** Sokolstwa na trenie Francji.

Przy tej okazji zaznaczam, iż **Koło Sallaumines** — z powyższego względu — **odłożyło swą 20. rocznicę na niedzielę 28-go września.** Zarząd Główny wyraża swe uznanie Kołu Sallaumines za tę decyzję, która jest dowodem zrozumienia. A za tym **14-go września spotykamy się wszyscy na Zlocie Sokoła w OIGNIES, a 28-go września** na **Rocznicy Koła SALLAUMINES.**

Najbliższe uroczystości na terenie naszego Związku są następujące: **21-go września** — 20-ta rocznica Koła **HARNES**, 9-go listopada — Rocznica Koła **Montigny-en-Ostrevent.** We wszystkich tych rocznicach sąsiednie Koła winny wziąć gremialny udział.

Za Zarząd Główny Związku:

* * *

Na marginesie wycieczki do Potigny (Normandia)

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia gorącego **podziękowania Rodakom w POTIGNY**, którzy zechcieli przyjąć na nocleg i ugościć przyjezdnych z północy. Czynię to w moim własnym imieniu oraz tych uczestników wycieczki, którzy mnie o to prosili.

Specjalne podziękowanie składam tym wszystkim, którzy na nasz apel zechcieli poświęcić czas i pieniądze i opuścić swe domy na przeciąg trzech dni i udali się na zorganizowaną przez nas wycieczkę, by uświetnić swą obecnością uroczystość na cmentarzu polskim w Lagannerie. Dziękuję również wszystkim Kolegom Chorążym.

Za Zarząd Główny Związku:

Andrzejczak, sekretarz

—:-:—

ROUBAIX. — W wyniku zebrania informacyjnego z dnia 10 sierpnia 1952, zostało zorganizowane Koło 2 **D.S.P.** w Roubaix, z siedzibą w Domu Katolickim, przy ulicy Grande Rue Nr. 128.

Skład zarządu : Prezes: Murczak Franciszek, 98, rue Edouard Anselle, Roubaix; zastępca prezesa, czyli wiceprezes: Muciek Jan, 20, rue Henri-Lefevre, Roubaix; skarbnik: Pakura Alfons, rue de la Halla, Roubaix; sekretarz: Jesiołkowski Jan, 90, rue du Fresnoy, Roubaix.

Komisja Rewizyjna: 1. Przewodniczący: Chmielewski Jan, 2. Witkowski Władysław, 3. Sobociński Feliks.

Wszelką korespondencję kierować należy na adres sekretarza Koła kol. Jesiółkowskiego Jana, 90, rue du Fresnoy, Roubaix (Nord).

Zlot Związku Sokołów Polskich we Francji 21 września

Z powodu nieprzewidzianej poprzednio, jak nam w ostatniej chwili doniesiono — niedyspozycji, przyznanego nam już od dłuższego czasu na dzień 14-go września boiska na Zlot Związku, datę odbyć się mającego Zlotu Związku, trzeba było pomimo poczynionych starań także ze strony Compagnie OIGNIES, przesunąć na dzień 21-go września br.!

Zatem Zlot Związku, nie odbędzie się jak poprzednio podano w dniu 14go września, lecz 21-go września br., a zawody zlotowe w przeddzień Zlotu, dnia 20-go września br. na tym samym boisku w Oignies, według już poprzednio podanego programu.

Podając powyższe do wiadomości Gniazd, Okręgów i wszystkich naszych sympatyków, wyrażamy prośbę, ażeby poczynione już z ich strony zarządzenia odnośnie udziału w zlocie Związku, który miał się odbyć 14-go września, przesunięte zostały na dzień 21-go września 1952 roku.

Wszystkich zawodników biorących udział w zawodach zlotowych, należy zgłosić na adres prezesa Wydziału Technicznego : druh WOLSKI Franciszek — 24, rue de Vicq à Hersin-Coupigny (P. de C.) Natomiast zgłoszenia dla potrzebujących kwatery z 20-go na 21-go, należy przesłać na adres Naczelnika Okręgu IIgo: druh SZRAMA Jan, Cité des Bois des Nonnes, Nr. 151, à Ostricourt (Nord). Jedne i drugie zgłoszenia należy przesłać najpóźniej do 13-go września br. włącznie. Później przesłane zgłoszenia nie będą brane w rachubę.

W zlocie Związku biorą udział Towarzystwa Federacji Gimn. Francuskich, Okręgu Béthune. Śledzić następne komunikaty zlotowe!

* * *

Walny Zjazd Rady Związku odbędzie się 19-go października br. w sali „Familia", Rue de Béthune w Lens. — „Czołem".

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU

W dniu Godnych Imienin

naszego Czcigodnego Ks. Prob.

Bolesława BANDOSZA

składamy mu tą drogą

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA szczęścia i pomyślności oraz obfitych łask Bożych.

Niech Ci Bóg szczęści i błogosławi w Twej pracy, drogi Kapłanie, który na chwałę Bogu, a na pożytek i pocieszenie dusz naszych tak ojcownie i z takim pożytkiem pracujesz

Szczęść Boże na długie lata życia i pracy!

Komitet Towarzystw Miejscowych oraz Tow. wchodzące w jego skład: Bractwo Róż. Ż.; Tow. św. Barbary; Koło Rez. i b. Wojsk.; K.S.M.P.; „Polonia" oraz Z.H.P. z Mazingarbe — szyb 7.

MAZINGARBE (szyb 7), w sierpniu 1952 r.

W dniu Godnych Imienin

20 sierpnia 1952 r.

Wielebnemu Ks. Prob. prof.

Bernardowi BERKOWI

składamy

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności oraz owocnej pracy na niwie kapłańskiej.

Komitet Towarzystw Miejscowych wraz z Towarzystwami wchodzącymi w jego skład.

MÉRICOURT-MAROC, w sierpniu 1952 r.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS